Nr. 54 i 55. Kraków, dnia 8 Marca — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu ogłoszenia listu mistrza Matejki do komitetu sędziów w konkursie na pomnik Mickiewicza. — Wydajemy dziś przeto podwójny numer z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Kraków, *7 marca.*

Jeżeli się sprawdzi doniesienie o wywiezieniu ks. Harasimowicza z Wilna i zesłaniu go do gubernii wołogodzkiej — byłoby to najciekawszą i najjaskrawszą ilustracyą do stanu kościoła katolickiego w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, po ugodzie z Watykanem.

Ks. biskup Hryniewiecki, gdy go z Wilna wywożono, postąpił, jak mu obowiązek biskupi i prawo kościoła nakazywały. Zamianował administratora dyecezyi i przypomniał kapitule, że tylko ten administrator lub mianowany przez niego zastępca może dyecezyą prawnie zarządzać. Administrator ks. Harasimowicz obejmuje rządy dyecezyi, rząd go jednak uznać nie chce, każe kapitule innego wybrać, a prawnego administratora wysyła na wygnanie. Kapituła, opierając się na prawie kościelnem, wyboru odmawia i dyecezya zostaje bez zwierzchnika.

Jeżeli postępek rządu wobec biskupa Hryniewieckiego był aktem bezprawia, samowoli i gwałtu — to jakże nazwać ten drugi fakt brutalnej przemocy? Biskup sprawował rządy przez czas dość długi, aby fałsze i denuncyacye przeciw niemu doszły do uszu rządu petersburskiego. Wobec dzikich pretensyj gubernatora nieuniknionem było, iż biskup musiał wchodzić z rządem w kolizye. Te kolizye nazwano buntem, biskupa, który wobec tronu i rządu najlojalniej i najlegalniej postępował, nazwano buntownikiem — zarzucano mu, iż działa na rękę „polskiej intrydze“ i wywieziono go. Jest to prawdziwie po rosyjsku, jest oczywistem bezprawiem i złamaniem ugody z Watykanem, ale przynajmniej w tym wypadku wyszukiwano pozory, a gdy ich nie było to je wymyślano; ale przynajmniej prześladowany biskup miał czas, niezawisłością swoją i wiernem przestrzeganiem swoich praw i obowiązków ustawami kościelnemi określonych, dać się poznać ciemięzcy i ściągnąć na siebie jego nienawiść i prześladowanie.

Ks. Harasimowicz zaledwie objął zarząd dyecezyi, spełniając przez to obowiązek i prawo, którego mu nawet rząd rosyjski zaprzeczyć nie może, skoro przez zawarcie ugody z Watykanem uznał prawa kościoła — zaledwie objął zarząd, zostaje wygnany. Co mu rząd zarzuci? Co mu zarzucą denuncyatorskie pisma rosyjskie? czem upozorują wygnanie? — trudno istotnie się domyśleć. Faktów bowiem, któreby choć najlżejszy pozór przeciw niemu dawały, dotąd wcale nie było, żaden z sykofantów, mających siedzibę w polakożerczych organach prasy rosyjskiej, nie umiał nic powiedzieć przeciw administratorowi dyecezyi. I mimo to wygnano go, wysłano znowu tym samym szlakiem, po którym tyle już kroczyło ofiar rosyjskiego despotyzmu.

Cóż na to powie Watykan? Jeżeli całą i jedyną winą administratora dyecezyi było, że przyjął urząd z rąk wygnanego biskupa, jak mu to obowiązek jego dyktował — toż chyba już tym razem Stolica apostolska milczeć nie będzie. Niezrozumiałem było jej milczenie wobec postępku caratu z biskupem Hryniewieckim. Po drugim takim fakcie, jak grom po gromie spadającym, świat katolicki oczekiwać musi podniesienia głosu z tej stolicy, z której przed kilku laty Pius IX, błogosławiąc reprezentantom prześladowanego narodu powiedział, że krzywdy jego i krew jego „rozpalonym ołowiem spadną na głowy ciemięzców“.

Do licznych a niemałych trudności, w jakie zawikłaną jest obecnie polityka angielska, przybywa obecnie jedna jeszcze, a mogąca łatwo przybrać prawdziwie olbrzymie rozmiary. Nie dość było wewnętrznych z Irlandyą kłopotów — nie dość zaawanturowania się w Egipcie i zanieprzyjaźnienia się z potężnym kanclerzem niemieckim — na domiar tego wszystkiego grozi w tej chwili ciężkie zawikłanie z Rosyą, mogące przybrać bardzo wielkie rozmiary. Spowodowane ono silnem wysunięciem wojsk rosyjskich ku Heratowi, zkąd może Rosya łatwo i rychło stać się panem całego Afganistanu, tej „bramy Indyj“.

Żadne może mocarstwo nie poczyniło w ostatnich latach tak wielkich postępów w wykonaniu zaborczej polityki, jak Rosya w Azyi środkowej. W r. 1873 Chiwa — 1875 Kokand — 1881 Ashabad 1884 Merw — oto etapy rosyjskiego pochodu w głąb Azyi w ostatnich 12 latach. Rzecz naturalna, że Anglia nie mogła się obojętnie przypatrywać temu postępowi rosyjskich w Azyi zaborów — chociaż nie znalazła dosyć w sobie energii, ażeby je powstrzymać. Wie ona dobrze, że wszystkie dotychczasowe zdobycze nie mają dla Rosyi innego znaczenia i innej wartości nad tę jedną, iż są one drogą wiodącą do Indyj. Inaczej zabór tych krain pustych prawie, dzikich, biednych, nie wart by był tych ogromnych wysileń, tych niezmiernych nakładów w pieniądzach i ludziach, poświęcanych przez carat dla tych zdobyczy. Dopiero bogate Indye, będące źródłem potęgi i bogactwa Anglii, niewyczerpane w swem przyrodzonem bogactwie, nęcące zaborców swym urokiem — mają być nagrodą za straty, poniesione w celu podbicia wszystkich tych krain, które je od Rosyi oddzielają.

Błąd, jaki popełniła Anglia, dozwalając z jednej strony na wzrost potęgi rosyjskiej w Europie, a z drugiej na coraz dalsze jej posuwanie się w Azyi, dzisiaj dopiero w całej grozie staje przed oczyma dumnego Albionu, kiedy forpoczty rosyjskie stoją prawie u samych wrót Heratu, i kiedy żadnej już nie ulega wątpliwości, iż Herat ma być najbliższym etapem zaborczego pochodu Rosyi, czego zresztą publicystyka rosyjska wcale się nie wypiera. Mając Herat byłaby Rosya pewną zajęcia Afganistanu, a ztąd może się w dwie strony zwrócić: albo ku Indyom, albo ku Persyi. W pierwszym razie zagraża bezpośrednio posiadłościom angielskim, w drugim zaś wypadku byłaby akcya Rosyi dalszym ciągiem jej wschodnio-europejskiej polityki, chociaż na terytoryum azyatyckiem. Z Persyi bowiem może z łatwością rzucić się na Azyę Mniejszą i położyć tam koniec panowaniu Turków, poczem upadek Konstantynopola byłby już tylko kwestyą czasu. W obu zaś kierunkach jest Anglia silnie i bezpośrednio zainteresowaną.

To też gdy doszła do Londynu wieść o najnowszych postępach rosyjskiej siły zbrojnej, o zajęciu przez nią wąwozów, prowadzących wprost ku Heratowi — cała prasa angielska jednogłośnie krzyknęła veto, a rząd wysyła do Petersburga energiczne noty jedną po drugiej, wzywając wprost, ażeby wysunięte ku Heratowi rosyjskie oddziały zostały cofnięte. Jaki wynik tych not, dotychczas nie wiadomo. Ale jeżeli kiedy Rosya na takie wezwanie gotową by była ustąpić, to chyba nie teraz, kiedy w Egipcie walczy Anglia z tak niezmiernemi trudnościami, i kiedy Bismark tak energicznie manifestuje swoją ku niej nieprzyjaźń. Jakoż zdaje się, że między całem postępowaniem Bismarka, który od dłuższego czasu nie słowem tylko wojuje z Anglią, ale gdzie może, nogę jej podstawia — a owem śmiałem posuwaniem się Rosyi ku Heratowi, jest związek ścisły, zwłaszcza, iż rozpoczęło się to właśnie po zjeździe skierniewickim. Trudno dziś przewidzieć dalszego przebiegu sprawy. To tylko pewna, że sytuacya jest w wysokim stopniu naprężona, ton dzienników angielskich wojowniczy, ze strony rosyjskiej zaś brak wszelkiej chęci do ustąpienia. W położeniu takiem lada iskierka może pożar rozniecić. Pierwsze starcie między wojskami rosyjskiemi a Afghanami, stać się może hasłem do owej walki między „wielorybem a niedźwiedziem“, jak raz nazwano wojnę angielsko-rosyjską. Ktokolwiek stać będzie na czele gabinetu angielskiego, w walce takiej rozwinąćby musiał całą energię, a miałby po swej stronie prawdziwy zapał i ofiarność całego narodu. Tu nie byłoby żadnej różnicy zdań, nie byłoby chwili wahania się. Anglicy wiedzą doskonale, że główną podstawą ich potęgi i bogactwa są Indye, a gdyby te były zagrożone, Anglia ku ich obronie nie cofnęłaby się przed niczem. Sytuacya ta może się już jutro zmienić, może dojść znowu do chwilowego porozumienia na podstawie owej „umiejętnej granicy“ — ale dzisiejsze położenie tej sprawy kryje w sobie niemałe niebezpieczeństwo dla pokoju świata. A nie zaszkodzi zaznaczyć jeszcze, że giełda londyńska odczuła już tę sytuacyę — konsole bowiem, których kurs jest dla Anglii prawdziwym barometrem politycznym, znacznie w ostatnich dniach spadły.

Z powodu nadesłanego nam „Głosu z kraju“ o dobrach i lasach skarbowych w Galicyi — otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń, *6 marca.*

Szanowny Panie Redaktorze!

Na czele Nru 52 *Nowej Reformy* znajduję artykuł o dobrach i lasach skarbowych w Galicyi, w tym stopniu świadczący o znajomości rzeczy, że zaiste przykro mi występować przeciw takiej powadze polemicznie. Ale trudno! — zasłużoną naganę lub pouczenie, w czem mi go potrzeba, z wdzięcznością przyjmować zwykłem, niesłuszne zaczepki z całą stanowczością odpierać.

Wielce szanowny autor artykułu zdaje się wprawdzie być bardzo łaskaw na mnie, bo wymierzając grot przeciw mnie, sam zasłania mię tarczą *Gaz. Lwow.*; czyli, zaczepiając podpisany mojem nazwiskiem artykuł w tejże *Gazecie* o budżecie ministerstwa spraw rolniczych, czyni zań odpowiedzialnym w obec publiczności nie mnie, lecz *Gazetę*. Za względność tę dziękuję, ale jej przyjąć nie mogę. Proszę więc wypuścić *Gazetę ex nexu.*

Szanowny autor przytacza trzy przywiedzione przezemnie w *Gaz. Lwow.* sposoby obliczenia czystego dochodu z dóbr i lasów skarbowych i wszystkie trzy dosadnie krytykuje. Dwa z tych sposobów są przyjęte przez rząd przy układaniu preliminarza, trzeci dopiero jest mój. Mój sposób obliczenia czystego zysku różni się od rządowych tem, że do wydatków zaliczam także wydatki na dyrekcye dóbr skarbowych, czego rząd w obu swych sposobach nie czyni, chociaż je w budżecie także wykazuje. Szanowny autor, znający budżet ministerstwa spraw rolniczych tak na wylot, że mógłby być sprawozdawcą komisyi budżetowej, powinien też wiedzieć, że nie chcąc w artykule budżetowym dla rzeczonego dziennika urzędowego wychodzić po za ramy budżetu, nie mogłem kusić się o inne jeszcze sposoby obliczenia czystego zysku, musiałem ograniczyć się na jednym, który nastręcza się z samego budżetu. Że zaś obok dwu sposobów rządowych mój sposób ma najzupełniejszą racyę bytu, temu szanowny autor zapewne nie zaprzeczy.

Szanowny autor przypisuje mi dalej zamiar „pochwał“, o jakich w najzupełniej objektywnem przedstawieniu liczb i ich wyników ani pomyśleć nie mogłem. Aby zaś módz przypisać mi ten zamiar, nie waha się podsunąć mi wyrazy, których nie użyłem. W artykule moim powiedziałem tylko to: „Którykolwiek przyjmiemy z powyższych trzech sposobów obrachunku, zawsze dojdziemy do bardzo pomyślnego dla skarbu rezultatu z dóbr galicyjskich w porównaniu z innemi krajami“. Ktokolwiek czytuje moje artykuły budżetowe, wie, że od wielu lat stwierdzam korzystny w porównaniu z innemi krajami wynik dla skarbu z myt na gościńcach, z skarbowych dróg żelaznych, z soli i t. d. Tak samo stwierdzam go co do dóbr i lasów skarbowych, a zawsze w porównaniu z innemi krajami. Każdemu przeto czytelnikowi moich artykułów nie trudno będzie domyślić się, chociaż tego sam ustawicznie powtarzać nie mogę, że stwierdzenie tego faktycznego wyniku z liczb budżetowych skierowane jest przeciw wynalezionej przez Czechów, adoptowanej przez Niemców i mimo świetnego zbicia przez posła Auspitza (w roku 1878 w mowie przeciw Herbstowi) wciąż jeszcze powtarzanej teoryi o bierności Galicyi w obec skarbu państwa (*Passivität Galiciens*).

Stwierdzenie takich wyników ma i ten jeszcze cel postronny, żeby nam samym przedstawić, że nie wszystko jest w Galicyi tak złe, jak inni mówią i jak sami sobie wyobrażamy, że owszem jest pewien ruch na gościńcach i drogach żelaznych, że ziemia wydaje więcej niż w innych krajach i t. d.; słowem, żeby zbudzić z apatyi i podnosić ducha. A cóż przypisuje mi szanowny autor artykułu w *N. Reformie?* Powiada: „*Gazeta Lwowska* dochodzi do wniosku, że gospodarka rządowa u nas świetnie się przedstawia i że którykolwiek przyjmiemy...“ tu następują dalsze, rzeczywiście już moje słowa. Powtarzam: szanowny autor podsunął mi wyrazy, tutaj rozstawnym drukiem naznaczone, a nie znachodzące się nigdzie w całym artykule moim; podsunął mi zamiar, którego mieć nie mogłem już dlatego, że wychwalać gospodarkę rządową w dzienniku urzędowym możnaby z niewielkim pewnie skutkiem dla rządu, a natomiast z narażeniem samego siebie na rozmaite podejrzenia.

Proszę przyjąć wyrazy winnego szacunku.

Józef Glinkiewicz.

Znajomość Szekspira
w Polsce
do początku XIX wieku.

(Ciąg dalszy.)

Z tego wszystkiego już z góry wnioskować możemy, iż wieści o Szekspirze nie rychło do nas doszły. Niestety twierdzenie takie wcale nie jest mylnem, jakkolwiek nie wiele brakowało, a bylibyśmy się już z początkiem XVII wieku powszechnie z Szekspirem zaznajomili. Mamy pewne ślady z ubocznych wzmianek niektórych pisarzy, iż jednę, albo może więcej nawet sztuk Szekspira, jakkolwiek w szczupłem tylko kole i to nie wiedząc nawet, kto ich autorem, około roku 1630 poznano. Byłby to pierwszy krok zapewne, nader ważny i bardzo w skutki obfity, gdyby nie ta nieszczęśliwa okoliczność, iż przypada już na schyłek złotej epoki literatury polskiej. Od połowy XVIII wieku datuje się zupełny upadek dramatu w Polsce, ztąd także i to chwilowe, przypadkowe zainteresowanie się Szekspirem bez żadnego wpływu pozostać musiało. — Jeżeli przecież zważymy, jak powoli szło u nas zaznajamianie się z literaturą współczesną, z jakiemi trudnościami musiał walczyć Polak, by się wyuczyć po angielsku, a wreszcie na tę okoliczność, że tak zwani *Englische Comödianten,* którzy długo krążąc w Niemczech, pierwsi tam znajomość Szekspira zaszczepili, do nas nie zapuszczali się wcale — to dziwić się musimy, iż pod tym względem nie ustępujemy, pomimo niekorzystniejszych stosunków. Niemcom, którzy się szczycą, iż w trzy lata po śmierci Szekspira już jego sztuki na swej własnej oglądali scenie. Jest to oczywiście dziwny wypadek, a wytłomaczenia szukać należy w tem, że dramat w Polsce rozwinął się stosunkowo bardzo wcześnie i dość pomyślnie. Polacy mieli wielkie zamiłowanie do przedstawień teatralnych a nawet bardzo chętnie czytywali tak zwane dyalogi, o czem przekonuje nas kolosalna, w innych literaturach nie napotykana ilość tychże.

Początek dramatu polskiego, jak zresztą dramatu w ogóle, ginie w pierwszych zawiązkach kultury narodów. Liczne badania wykazały, iż dramat średniowieczny zrodził się i rozwinął z obrządków religijnych, tak samo, jak i dramat starożytny. W wiekach średnich wprowadzili księża do Niemiec, Francyi i Anglii przedstawienia sceniczne pojedyńczych wypadków z historyi biblijnej, które początkowo miały na celu podniesienie bogobojności braci zakonnych. Ponieważ spostrzeżono, iż lud z wielką uwagą takim przedstawieniom się przysłuchuje i chętnie w nich udział bierze, urządzano je regularnie podczas uroczystości kościelnych i publicznie, w kościele. Z czasem wystąpiły tutaj także i różne postacie komiczne dla rozerwania widzów i dodania życia nadto poważnej i podniosłej akcyi, a wreszcie po wyczerpaniu się tematów biblijnych, wystawiano dyalogi komponowane na ten cel umyślnie. To był pierwszy dramat i w tem stadyum pozostał dość długo, dopóki przez osłabnięcie żarliwości religijnej zupełnie od obrządków kościelnych się nie oderwał i samodzielnie na świeckie pole nie wstąpił.

Tak było w Niemczech, Anglii i Francyi w wiekach średnich, tak i u nas, z tą jedynie różnicą, że to, co tam księża dobrowolnie wprowadzili dla ułatwienia wykładu historyi biblijnej, to może u nas wprowadzić byli zmuszeni dla zniweczenia podobnych już istniejących przedstawień pogańskich, utrwalonych tradycyą i głęboko między ludem zakorzenionych. Znajdujemy ślady pozwalające wnioskować, że w starej Sławiańszczyznie podobne przedstawienia już istniały, szczególnie przy obrządkach pogrzebowych na Rusi i Zmudzi śpiewane pieśni pochwalne z towarzyszeniem gestykulacyi, łatwo mogły im dać początek. Podobne obrzędy towarzyszyły obchodowi rocznicy śmierci bohaterów narodowych, opiewano ich czyny z mimiką i rozmaitą rytualną akcyą — łatwo więc być może, iż księża katoliccy, widząc, jak lud uparcie swych obrzędów się trzyma, widząc w nim już wrodzone zamiłowanie do plastycznych przedstawień, postanowili dać tym przedstawieniom chrześciańską cechę, tak, jak to uczynili z Sobótkami, świętem Wielkiejnocy etc. Tym więc sposobem odmieniwszy treść zakazanych szkodliwych pogańskich obrządków, zyskało duchowieństwo wyborny, bo popularny środek do obznajomienia ludu z tajemnicami religijnemi i historyą biblijną. — Gdyby przeciwnie te „dyalogi“ nie opierały się na starej tradycyi i były importowanemi równocześnie z religią chrześciańską, trudno byłoby uwierzyć w ich nadzwyczaj szybkie przyjęcie się i rozpowszechnienie.

Historyę początkowego rozwoju dramatu polskiego, przedstawił K. Wł. Wójcicki w dziele: „Teatr starożytny w Polsce“; tu naznaczyć należy tylko główne punkty w historyi początków dramatu, o ile to ma związek ze znajomością Szekspira.

Od XIII wieku przedstawiano u nas sceniczne dyalogi nabożne wraz z najrozmaitszemi intermedyami i komicznemi epizodami, tak samo, jak w środkowej Europie. Już jednak w XV w. we Włoszech zaczęto dawać przedstawienia komedyj Plauta i Terencyusza, które jednak nie długo znajdowały amatorów, bo wnet układano na ich wzór nowe, na tle klasycznem. Zamiłowanie do takich komedyj klasyczno-nowożytnych przeniosła do Polski Bona wraz ze swym dworem i od tego czasu dramat w Polsce rozdwaja się: księża w kościołach, zakonnicy w klasztorach i studenci po mniejszych miasteczkach wyprawiają, tak jak przedtem, dyalogi pobożne, częścią improwizowane, częścią pisane, a nawet drukowane; na dworze zaś królewskim t. j. na zamku krakowskim i w szkołach wyższych, przedstawiają amatorzy komedye na tle klasycznem na wzór Plauta i Terencyusza osnute. I tak wystawiano dyalog o „ścięciu św. Jana“, następnie „dyalog dominikański“; a z drugiej strony, na weselu Zygmunta Augusta z ks. Elżbietą grano komedyę klasyczną i Jan Zamoyski dawał studentom tematy z historyi lub mitologii greckiej i rzymskiej, podług których dramaty układać i przedstawiać mieli. — Najlepszym przedstawicielem pierwszych, t. j. dyalogów pobożnych z tego wieku jest „Żywot Józefa“ Mikołaja Reja (1545), a drugich „Odprawa posłów greckich“, Jana Kochanowskiego (1578).

Te dwa rodzaje dramatu nie mogły jednak długo istnieć obok siebie nie wywierając wzajemnie wpływu na siebie. I tak dramat klasyczny psuje się wpływami dyalogów pobożnych, nabiera bowiem od nich masę przenośni, alegoryi, oraz zwyczaj powoływania na scenę nadzwyczajnej ilości osób; — dyalog zaś pobożny pod wpływem ukształconych komedyj modernizuje się, zrzuca powoli szatę religijną, zaczepia częściej rzeczy świeckie i zbliża się do prawdziwego nowożytnego dramatu, do czego znowu wzory włoskie znacznie się przyczyniają. — Kiedy w XVI wieku pisano bardzo wiele dyalogów, komedyj mięsopustnych etc., czytywano je bardzo chciwie i przy pierwszej lepszej sposobności z pompą wystawiano, tak znów od początku XVII wieku przestano w nich gustować, zwracając się natomiast do opery włoskiej. I tak w przeciągu czasu od 1625—1646 słyszymy o czterech przedstawieniach oper i dramatów włoskich (Sarcinellego i Puccitellego), a tylko o jednym nowym dyalogu i to zmodernizowanym. Raz zasmakowawszy w nowym dramacie, rzucono się do niego chciwie, niestety nie na długo, gdyż upadek smaku i nauk spowodował zamilknięcie dramatu na znaczny przeciąg czasu.

Nawet podczas pobytu za granicą, nie opuszczają Polacy nigdy przedstawień teatralnych i zachwalają je sobie bardzo. Ukazują się tłomaczenia, już nie tylko dramatów włoskich, ale *Andromachy* Racina i *Cida* Corneilla, a między niemi zupełnie izolowana grupa komedyj podobnie zatytułowanych i ten sam przedstawiających przedmiot, z której wnioskować możemy, że sztukę Szekspira: „*Poskromienie złośnicy*“, gdzieś na scenie widziano, potem ją naśladowano i przerabiano. Grupa ta tak się nam przedstawia:

1) Z chłopa król, komedya dworska (Kraków, M. A.) 1634 roku. (Komedya ta, o której wzmianki znajdujemy u wszystkich bibliografów, zaginęła).

2) Z chłopa król, komedya dworska, której argument podobny masz w facecyi pierwszej facecyi polskich o pijanicy, co cesarzem był. Od Piotra Baryki napisana i na dworze J. P. A. Ł. wyprawiona. (Kraków, M. A.) 1637.

3) J. E. Tragedya ucieszna, albo komedya dworska o pijanicy, co królem był. — Gdańsk 1638.

4). Tragikomedya o pijanym, który mniemał, iż jest królem, przez J. G. w Gdańsku 1638. (C. d. n.)

Położenie dyurnistów.

(*Głos z kraju*).

Ustawą z dnia 12 lipca 1872 postanowiono wszystkie posady urzędników manipulacyjnych obsadzić podoficerami, którzy lat dwanaście pełnili służbę wojskową. Wskutek tej ustawy stworzono najboleśniejsze położenie dla bardzo licznej u nas a i tak już nieszczęśliwej klasy dyurnistów czyli pisarzy dziennych, zamykając im drogę do otrzymania stałej posady manipulacyjnej. Cóż zawinił ten biedny pisarz dzienny, że jego kilkunastoletnia praca ma być gorszą od pracy podoficera, któremu ustępować musi miejsca, słusznie jemu się należącego? Na to pytanie trudną byłaby odpowiedź, bo przecież kara taka przeciwko pisarzom dziennym nie może być za to tylko wymierzoną iż fizycznie nie byli uzdolnieni do wojska, lub też, że kraj więcej żołnierzy nie potrzebował.

Dyurnistami zostają przeważnie ludzie, którzy dla braku funduszów, nie mogli kończyć dalszych studyów. Do kategoryi podoficerów również należą ludzie, którzy zaledwie szkoły wydziałowe, lub może i żadnych szkół nie ukończyli i nie raz dopiero w wojsku czytać i pisać się nauczyli. — Pierwszy i drugi obowiązanym był pełnić służbę wojskową najmniej trzy lata.

Uwzględniając ten peryod trzechletniej służby przypatrzmy się, jaką ma egzystencyę świeżo mianowany wachmistrz a jaką dyetaryusz. Pensya wachmistrza przydzielonego do manipulacyi wraz z dodatkiem kancelaryjnym. dodatkiem służbowym i t. d. wynosi około 50 złr. miesięcznie, nadto pobiera on umundurowanie i mieszkanie. Lata wojskowe wliczają się do służby rządowej i nareszcie po wysłużeniu lat dwunastu, jeżeli tylko pisać i czytać umie, ma prawo ubiegać się o posadę urzędnika manipulacyjnego. — Czy zaś więcej pracuje i czy jego praca jest pożyteczniejszą — wątpić można, zwłaszcza, że jako świeżo mianowany urzędnik, wchodzi w zupełnie nową dla siebie sferę. Pomijamy tych dyurnistów, którzy zaledwie czytać i pisać umieją, z takich bowiem nigdy żadna władza pociechy mieć nie będzie, i ci tylko w tym razie znajdą chwilowe zatrudnienie za wynagrodzeniem dziesięć złr. miesięcznie, jeżeli nie ma na razie zdolniejszych, którzyby za tanie pieniądze podjęli się pracować, lecz weźmy na uwagę pisarzy zdolnych, którzy pracują za najwyższem wynagrodzeniem 25—30 złr. miesięcznie.

Taki dyurnista musi przedewszystkiem ukończyć najmniej niższe gimnazyum lub szkoły realne; jeżeli chce pracować przy tabuli, musi umieć dobrze rysować, mierzyć, obliczać powierzchnię, i złożyć egzamin tabularny w myśl reskryptu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3 marca 1884 l. 8.099, do czego jest potrzebną znajomość wszelkich ustaw tabularnych, zaś z ustawy cywilnej musi mieć wiadomość o prawie własności, zastawu, o służebnictwach i t. p. nadto znać całą manipulacyę sądową i tabularną.

W sądach, gdzie większy brak urzędników konceptowych, musi sam referować podania tabularne pod kierownictwem przełożonego sądu, a nadto przydzielony ma referat spadkowy, z czego wypływa, że pod względem intellektualnym stoi o wiele wyżej od każdego podoficera.

Otóż taki dyurnista z początku pobiera płacę 15 złr. i następnie awansuje do 30 złr. i staje się w sądzie niezbędnie potrzebnym, lecz wyższej płacy otrzymać nie może, bo niema funduszów. Za to przełożony sądu łudzi go nadzieją, że go będzie popierać, że otrzyma posadę systemizowanego pisarza i później będzie awansował na kancelistę. Wreszcie od czasu do czasu już to w pismach publicznych przemówi ktoś za słusznością, już też z ministerstwa pojawi się jakieś nowe rozporządzenie, które tych biedaków podtrzymuje nową nadzieją i zachęca do pracy. Ale zawodzą te chwilowe błyski nadziei tak samo, jak zawodzi powszechne przekonanie, że musi raz przecie być zniesioną wspomniana na wstępie ustawa, dająca podoficerom pierwszeństwo.

Jedno następstwo sprowadza za sobą drugie. Pracując szczerze i uczciwie i znając swoje zdolności, taki dyurnista musi wierzyć, że dozna poparcia od przełożonych, musi wierzyć we wszystkie rozporządzenia ministerstwa, które niestety tylko na papierze się wykonują. Wierzy, i oszukuje sam siebie; oszukał kobietę, którą mu los za małżonkę przeznaczył, oszukuje swoje dzieci a nawet żołądek, łudząc się ciągle nadzieją, że przecież zostanie urzędnikiem. Powiększenie familii sprowadza nędzę. Aby się oprzeć tej nędzy i odpowiedzieć godnie swym obowiązkom podwaja swoją pracę, przyjmuje oprócz tego inny obowiązek, pracuje nad siły, niszczy zdrowie, gdy nagle pracując przy tym samym sądzie 20 i kilka lat spostrzega, że ukończył lat 40 a więc przekroczył wiek przepisany dla stabilizacyi, a zarazem wszystkie swoje nadzieje w grób zakopał, wskutek nadzwyczajnych wysileń przy pracy stargał siły i stał się nieużytecznym sprzętem.

Przy sądzie krajowym lwowskim tworzono posady systemizowanych dyetaryuszy, którzy z podoficerami równe mają pierwszeństwo. To też bardzo wielu dyurnistów z Galicyi wschodniej temu tylko zawdzięcza swą egzystencyę. Ale pisarze w Galicyi zachodniej z zazdrością patrzeć muszą na swych lwowskich towarzyszów.

Niedawno pojawił się reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z d. 3 marca 1884 l. 8099/1883, według którego ministerstwo zażądało ze strony wszystkich sądów opinii, czyliby nie należało utworzyć urzędników nowej kategoryi pomiędzy dyurnistą a kancelistą. Byłoby to prawie to samo, jak systemizowany dyurnista przy sądzie krajowym lwowskim. Cel byłby osiągnięty gdyż tym sposobem możnaby zyskać nowe siły urzędników zdolnych do prowadzenia ksiąg gruntowych z kilkunastoletnią praktyką, a zarazem ci dyurniści zdolni mieliby chociaż w części jakieś pole do awansu. Niestety projekt został projektem, a mimo przychylnej opinii sądów cała ta sprawa ugrzęzła w koszu, a gwiazda, która zaświeciła dla biednych dyurnistów, zgasła jak wiele innych.

Wszystkich pisarzy uposażyć i dać im stanowisko, jest w dzisiejszych czasach prawie niepodobieństwem, zresztą są i takie indywidua pomiędzy nimi, które wcale na uwzględnienie nie zasługują, ale przynajmniej należałoby poprzeć tych, którzy tak jak podoficerowie przy jednym sądzie lub innym urzędzie pracowali po lat 12, którzy mają odpowiednie egzamina tabularne, dobrą kwalifikacyę i wykształcenie, i którzy na szczególniejsze uwzględnienie zasługują.

Już tyle razy podnoszono i wykazywano w pismach publicznych potrzebę polepszenia losu pisarzy, wnoszono petycye do Rady państwa, już nawet rząd uznał, że sprawa ta jest piekącą, mimo to Rada państwa jest dotąd nieczułą, a wszystkie słuszne skargi i jęki tej najnieszczęśliwszej kasty ludzi pozostają bez skutku! Do tych więc, w rękach których spoczywają losy tylu nieszczęśliwych, jeszcze raz odzywają się głosy dyetaryuszy. Nie żądają oni względów, ale bądźcie sprawiedliwi i wynagrodźcie krzywdę, której przez tyle lat doznają tysiące ludzi uczciwie pracujących.

C. T.

XX. Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 5 marca.

Trzecie posiedzenie odbyło się w wielkiej sali Frohsinu, a rozpoczęło się sprawą regulacyi wód. Inżynier Wydziału krajowego p. Kędzior przedłożył obszerny referat o projekcie rządowym, wniesionym do Rady państwa, krytykujący dosadnie zdanie Suessa, Mengera i innych przeciwników projektu w komisyi specyalnej. Projekt rządowy wcale nie proteguje Galicyi, daje to, co się jej należy.

Referent stawia następujące wnioski:

Rada ogólna poleca komitetowi:

1. Wnieść bezzwłocznie umotywowaną petycyę do obu Izb Rady państwa o załatwienie wniesionego projektu do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich — i uwiadomić o tem Koło polskie.

2. Udać się do rządu i Wydziału krajowego z prośbą o wprowadzenie w drodze administracyjnej instytucyi komisarzy politycznych przy namiestnictwie lwowskiem, którzyby interweniowali przy zawiązywaniu spółek wodnych i wydawali stałe orzeczenia w pierwszej instancyi.

3. Zawezwać oddziały Towarzystwa do inicyowania przedsiębiorstw melioracyjnych trzeciej kategoryi, i przedstawiania w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi Wydziałowi krajowemu wniosków w sprawie przeprowadzenia przedsiębiorstw na zasadzie państwowej ustawy melioracyjnej.

4. Udać się z prośbą do Wydziału krajowego o ułatwienie przy pomocy Banku krajowego kredytu dla spółek wodnych przez emisyę obligów na podstawie ustawy melioracyjnej.

Dr. P. Gross szczególniejszy położył nacisk na znaczenie spółek wodnych, których w wschodniej części kraju zawiązało się dopiero dwie (z tych jedna nie jest czynną), gdy w zachodniej jest siedm, i uczynił wniosek:

Poleca się komitetowi, ażeby ustanowił w oddziałach delegatów, którzyby się sprawą tworzenia spółek wodnych specyalnie zajęli, i komitet o postępie tych czynności, tudzież o potrzebach zawiązywania nowych spółek w ciągłej utrzymywali ewidencyi.

Dr. Czajkowski wniósł, ażeby elaborat pana Kędziora został wydrukowany i oddziałom rozesłany.

P. Osmólski i p. Krzysztofowicz wnieśli: Poleca się komitetowi, ażeby w myśl memoryału delegacyi i uchwał sejmowych rozpatrzył, czy nie należałoby wciągnąć do projektu regulacyi rzek: Bugu, Prutu z dopływami i dopływów Dniestru.

Dr. Wereszczyński odpowiedział p. Osmólskiemu, że regulacya Bugu, gdyby był w 1 kategoryi, nie przyszłaby do skutku i za lat 15, z powodu trudności w ustawie samej tkwiących, gdy zaś zostanie w kategoryi 3, może być za 2, 3 lata zregulowany.

Po przemówieniach kilku mowców i referenta, przyjęto wnioski referenta i dodatkowe wnioski pp. Grossa i Krzysztofowicza.

Z kolei dr. T. Rutowski referował o stanie gorzelnictwa w kraju naszym pod wpływem nowej ustawy podatkowej.

Zajmujący ten referat prześlę w obszernem streszczeniu, obecnie podaję tylko wnioski, które brzmią.

I. Rada ogólna uznając niezmierną potrzebę podniesienia wiedzy technicznej w przemyśle gorzelnianym w kraju, uważa za konieczne powstanie krajowej szkoły gorzelnictwa o gorzelnię wzorową opartej, jako stacyi doświadczalnej, i poleca komitetowi, ażeby w tej sprawie wniósł memoryał do Wydziału krajowego i petycyę do Sejmu.

II. Rada ogólna uznaje potrzebę solidarnego połączenia się wszystkich interesowanych w przemyśle gorzelanym w krajowe towarzystwo dla obrony i rozwoju gorzelnictwa. Zadaniem towarzystwa będzie stać na straży tej ważnej industryi, przestrzegać przed niebezpieczeństwem podatkowem, taryfowem i innem, występować w obronie przemysłu gorzelanego w całym kraju wobec władz wykonawczych czy prawodawczych, przedkładać pozytywne wnioski, dalej starać się o rozwój przemysłu gorzelanego pod względem technicznym, za pomocą rozpowszechnienia technicznych i praktycznych doświadczeń na polu gorzelnictwa w kraju i za granicą. Jednym ze środków ku temu ma być specyalny organ dla spraw gorzelnictwa. Celem wprowadzenia w życie tego towarzystwa Rada ogólna wybiera komitet wykonawczy z pięciu członków, który wypracuje statut.

W dyskusyi zwrócił naprzód p. Frommel uwagę na omyłkę prelegenta w datach, w tym punkcie mianowicie, że wprawdzie cyfrowo wydatek jest większy, ale ilość zacieru spadła, a powiększyła się natomiast wielkość przestrzeni fermentacyjnej.

P. Żurowski charakteryzuje ustawę jako niekorzystną w najwyższym stopniu dla uczciwych fabrykantów i zabijającą przemysł gorzelniczy w kraju.

Zdanie to podzielają pp. Gniewosz i Krukowiecki.

Po szczegółowej odpowiedzi referenta, który powołał się na przykład Czech i zdanie „Rady kulturnej czeskiej“, że należy gorzelnie nowe tworzyć, bo co w Czech dobre to u nas także dobrem będzie, Zgromadzenie przyjęło wniosek I, II natomiast ze zmianą pp. Żurowskiego i Gizowskiego:

„Poleca się komitetowi utworzyć w Towarzystwie gospodarskiem sekcyę gorzelniczą z referentem spraw gorzelnianych w komitecie, i przekazać tej sekcyi zakres działania, wskazany w wniosku referenta dla proponowanego przez tegoż Towarzystwa“.

W końcu przyjęto wniosek dodatkowy p. Frommla, ażeby żądać zmiany ustawy w tym duchu, iżby każdemu producentowi, niemającemu kredytu, służyło prawo potrącania 2 prct. dyskonta przy płaceniu podatku gorzelnianego z góry.

Po przyjęciu tego wniosku przewodniczący zarządził posiedzenie poufne, na którem zabrał głos p. Janko, i przemówił do prezesa jak następuje:

„Rada ogólna Towarzystwa gospodarskiego tu zebrana korzystając z 25-letniej rocznicy prac i ofiar twoich, dostojny książe prezesie, poleciła mi jako wiekiem najstarszemu złożyć ci w jej imieniu hołd czci i wdzięczności za gorliwe i wytrwałe prowadzenie spraw Towarzystwa, a to od pierwszej młodości zrazu jako członek komitetu pod kierunkiem Towarzystwa najwięcej zasłużonego męża wiekopomnej pamięci ojca twego księcia Leona Sapiehy, później jako stojący u steru działań Towarzystwa, które za przewodem twoim w myśl członków jego, przeplata zawsze złota nić uczuć narodowych. Na to słowo, jakby na iskrę elektryczną budzi się w nas pamięć dawnej przeszłości, gdy twoi przodkowie na szczęśliwszem polu służyli ojczyźnie, traktując wrogów własnymi zastępy i zatykając zwycięzkie sztandary na szczytach Kremlinu. Dzisiaj pracując mozolnie na skromnej niwie, ale zawsze dla dobra ojczyzny dawałeś dowody w zdarzonej chwili, że umiesz spieszyć na jej ratunek i narażać dla niej pokój i szczęście domowe, swe życie i wolność. Dzięki ci dostojny książę za te dziś potrzebne przykłady ofiarności, które niech przechodzą w krew i życie dalszych pokoleń, jako dowody wiary twej w lepszą przyszłość i w konieczne zwycięztwo cnoty nad zbrodnią.

„Ponawiając ci dostojny książę prezesie z ogólną tu zebraną Radą hołd czci i wdzięczności, życzę gorącem uderzeniem stu serc tu bijących, byś wraz z pełnymi nadziei synami, garnącymi się do usług kraju, doczekał się owego upragnionego zwycięztwa cnoty i długie lata przewodniczył wdzięcznym ziomkom, oby już raz w całej ojczyźnie“.

Ks. Sapieha widocznie wzruszony, odrzekł mniej więcej: „Dziękuję z całego serca szan. zgromadzeniu, które za skromne moje zasługi nagrodziło mnie przemową z ust męża, którego oddawna przywykłem czcić i szanować. Szlachta nasza ma wiele grzechów, lecz cnoty jej są tak wielkie, że żadne społeczeństwo im nie dorównuje. Stójmy na posterunku, bo jak my zejdziemy, nie będzie komu zastąpić nas. Wierzmy w naszą przyszłość narodową, bo w chwili kiedy między nami odzywają się głosy zwątpienia, nawet Bismarki znajdują, że warto jeszcze zająć się nami. Przyszłość jest, bo wrogi nas się boją. Władca kuli ziemskiej nie uważa nas za bagatelę, a nawet prześladowcy nasi liczyć się z nami muszą. Pilnujmy roli, bo z niej wzrośliśmy, ale pamiętajmy także o wyższych celach *et haec facienda, et haec non omittenda*.

Następnie z porządku dziennego uchwalono absolutoryum dla komitetu i inne wnioski komisyi rachunkowej. Przy wniosku domagającym się, ażeby odsetki z funduszu żelaznego w kwocie 521 złr. użyć na pomnożenie tego funduszu, a nie jak komitet żądał na wsparcie dla kółek rolniczych, wywiązała się długa dyskusya, w której przeciw kółkom przemawiał zasadniczo tylko hrabia M. Borkowski. W końcu uchwalono subwencyę dla kółek prawie jednogłośnie.

Uchwalono dalej następujące wnioski, postawione na zgromadzeniu poufnem:

1) Rada ogólna obierze 5 członków, którzy zajmą się założeniem osobnego Towarzystwa dla kolonizacyi Galicyi wschodniej przez mazurów, i zapewni temu Towarzystwu pomoc i poparcie.

2) Komitet poczyni staranie, żeby bank austro-węgierski przy zmianie statutów uwzględniał zarówno stosunki rolnicze, jak uwzględnia przemysłowe i kupieckie.

3) Komitet postara się, żeby starostwa przestrzegały przepisów służbowych i przeciw sługom, samowolnie służbę opuszczającym, występowały z całą surowością.

4) Poleca się komitetowi przeprowadzenie doświadczenia co do wynalezienia środka, aby wywarom z kartofli odjąć goryczkę będącą trucizną dla bydła.

Najdłuższą dyskusyę wywołał wniosek referenta sprawy leśnej p. Strzeleckiego. Wniosek ten brzmi:

„Rada ogólna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie przedłożone i poleca Komitetowi, aby co do przyszłej ustawy lasowej stał przy uchwałach Sejmu krajowego — i kierował się zasadami wypowiedzianemi w sprawozdaniu sejmowej Komisyi gospodarstwa krajowego i ankiety, zwołanej przez JEksc. p. namiestnika do obrad nad reformą ustawy lasowej“.

Wielu mowców obawiało się, żeby uchwalić się mająca ustawa nie wkraczała zanadto w prawa własności prywatnej. W końcu przyjęto jednak wniosek komitetu.

P. Breuer referował o subwencyonowaniu obór dla bydła.

Na wniosek księcia Sapiehy uchwalono jednogłośnie udać się do ministra rolnictwa, ażeby subwencya na obory udzielaną była nie jak dotychczas z roku na rok, lecz na lat 10.

Również jednogłośnie uchwalono na wniosek p. Brykczyńskiego, starać się na ten sam cel o subwencyę krajową.

Na wniosek p. Scipio uchwalono poddać pod rozwagę komitetu, czy nie możnaby pobierać na stacyach buhajów małe opłaty od właścicieli bydła. Dalej uchwalono podawać do wiadomości oddziałów nazwiska właścicieli obór wzorowych acz niesubwencyonowanych.

Wreszcie uchwalono na wniosek p. Kieszkowskiego udać się do władz z prośbą, żeby przy mianowaniu rewizorów dla bydła, uwzględniano przedewszystkiem weterynarzy.

Do komitetu wybrani: Cielecki, Skałkowski, Szellenberg, Borowski, Hausner i Lange.

Do komisyi rachunkowej: Gniewosz, Cielecki, Wivien, Bogdanowicz i Bobczyński.

Do komisyi dla kolonizacyi mazurskiej: Cielecki, Jaroszyński, Orlecki, Skałkowski i Jabłonowski.

Dzisiaj wieczorem odbywa się wspólny bankiet, w którym wzięło udział 100 uczestników.

Bismark przeciw Anglii.

Jeżeli ks. Bismarkowi zależało na wywołaniu przez swą mowę burzy dziennikarskiej, cel jego został osiągniętym. Wyrazy gryzącej ironii, rzucone w oczy Wielkiej Brytanii z mownicy parlamentarnej, odbiły się tysiącznem echem w prasie, która powitała słowa kanclerza jako wyraz ogólnej niechęci wywołanej samolubną, kupiecką polityką Anglii. Nie zrywając dyplomatycznych stosunków z postronnem państwem, trudno wypowiedzieć o jego ministrach i dyplomatach więcej gorzkiej prawdy, niż to uczynił ks. Bismark w parlamencie niemieckim.

Kanclerz nie poprzestał na zaprzeczeniu słów lorda Granville, w których minister angielski powołuje się na rady udzielane z Berlina w sprawie egipskiej, nie zadowolnił się nawet złośliwem wyszydzaniem złego humoru, w który wprawiły Anglików kolonizacyjne zabiegi Niemiec, poszedł on dalej i z dziwną w świecie politycznym otwartością poddał surowej krytyce metodę używaną przez dyplomatów angielskich w załatwianiu spraw zagranicznych. Gabinet londyński porozumiewał się z ks. Bismarkiem za pomocą not dyplomatycznych wysyłanych z urzędu spraw zagranicznych w Londynie. Poseł angielski sir Malet wręczył je kanclerzowi w tej formie, w jakiej mu je nadsyłano, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za zawarte w nich uwagi. W ten sposób coraz więcej ścieśniał się zakres działania posła angielskiego w Berlinie, ustne jego konferencye z ks. Bismarkiem straciły znaczenie, jakie z natury rzeczy mieć powinny, a miejsce ich zajęła długa i obszerna korespondencya między kanclerzem a lordem Granville. Taki sposób prowadzenia układów wydał się kanclerzowi równie dziwacznym, jak nieodpowiednim celowi, a czytając niemiłosierną satyrę wygłoszoną przez niego w Izbie, łatwo można sobie wystawić, do jakiego stopnia zadraźnić ona musiała próżność dyplomacyi angielskiej.

Wątpimy jednak, czy polityczne następstwa tej chwilowej burzy odpowiedzą wrażeniu, jakiemu opinia publiczna uległa na razie. Polityczne odosobnienie Anglii zanadto jest na rękę ks. Bismarkowi, by drażniąc niepotrzebnie gabinet londyński, miał go popychać do szukania sprzymierzeńców za każdą cenę. Mimo wszelkich zapewnień kanclerza o wielkiem cywilizacyjnem znaczeniu sojuszu anglo-francuskiego trudno uwierzyć, żeby zbliżenie dwóch zachodnich potęg było pożądanem dla Niemiec. Dosyć przejrzeć uważnie poważniejsze dzienniki francuskie dla przekonania się, że ostygnięcie stosunków między Francyą i Anglią, jest przedmiotem ciągłego ubolewania w Paryżu. Ani różnica zdań w kwestyi długów egipskich, ani zatargi wywołane ogłoszeniem ryżu za kontrabandę wojenną nie wykorzeniły we Francyi przekonania, że nie Niemcy lecz ona jest naturalnym sprzymierzeńcem Anglii. Nawet niechętny Anglii *Journal des Debats* wyraził niedawniej jak przed kilku tygodniami nadzieję, że oba sąsiednie państwa znajdą sposób załatwienia chwilowych nieporozumień. Wobec tego położenia dołoży kanclerz wszelkich starań, by nie zrywając zupełnie z Anglią, nie zmuszać jej do szukania przymierza francuskiego i nie przyspieszać faktu, który w retorycznym zapale nazwał dobrodziejstwem dla Europy.

Również nieprawdopodobnem wydaje nam się przypuszczenie, że kanclerz wierny układom skierniewickim pragnie utrudnić Anglii jej zadanie w Azyi środkowej. Zachowanie ścisłej neutralności w pierwszej chwili, następnie zaś wystąpienie w roli pośrednika lub rozjemcy może zapewnić ks. Bismarkowi większe korzyści dla Niemiec, niż przedwczesne narażenie sobie jednej z obu stron.

Tak więc uważać musimy przemówienie kanclerza za pogróżkę, która da uczuć Anglii, jak niebezpiecznie jest lekceważyć sympatye niemieckiego męża stanu, której wrażenie złagodzą jednak nowe zapewnienia przyjaźni. I rzeczywiście już dzisiaj stara się książę Bismark zagoić ranę, którą jego wymowa zadała. Podróż hr. Herberta Bismarka do Londynu jest tego wymownym dowodem. Syn żelaznego kanclerza może liczyć na jak najserdeczniejsze przyjęcie na ziemi angielskiej. *Times* powitał go artykułem, w którym stara się sprowadzić całe zajście między Anglią a Niemcami do rozmiarów zwykłego dyplomatycznego nieporozumienia, i wyraża nadzieję, że hr. Herbert zdoła wkrótce przywrócić dawną przyjaźń.

Zdanie to zapewne podzielają członkowie gabinetu. Wśród ciągłych przeciwności, z któremi przychodzi im walczyć, będą oni woleli zapomnieć dotkliwą urazę, niż domagać się zadosyćuczynienia, które ich może ominąć. Politycy angielscy wiedzą dobrze, że w wielkim turnieju kolonizacyjnym Niemcy śmielej mogą występować niż Anglia, gdyż stawka ich jest bez porównania mniejszą. Nawet zupełne niepowodzenie Niemiec na tem polu nie zdoła zachwiać ich kontynentalnej potęgi. W zupełnie innem położeniu znajduje się Anglia. Drobny oddziałek niemieckiej piechoty okrętowej wystarczył do stłumienia buntu Murzynów w Kamerunie, podczas gdy zaledwie cała potęga Wielkiej Brytanii starczy na obronę jej kolonii w dzisiejszych granicach. Ten wzgląd przyczyni się niezawodnie do uspokojenia umysłów w Londynie.

Jeżeli jednak mowa ks. Bismarka nie wpłynie na zmianę stosunków międzynarodowych, może ona wpłynąć na osłabienie stanowiska Gladstone'a w Izbie. Kanclerz dostarczył pożądanych argumentów stronnictwu opozycyjnemu, a słowa jego wywołają niejedną interpelacyę w parlamencie.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 marca.

(††) Posiedzenie Izby poselskiej. Obecni wszyscy ministrowie. Petycyę stowarzyszenia przemysłowego z Kromieryża o upaństwowienie kolei Północnej włączono w całości do protokółów stenograficznych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Fanderlik przemawia w celu sprostowania faktu. W mowie swojej jako generalny mowca większości wspomniał on, mówiąc o układach w celu zawarcia ugody z Węgrami, jakoby ówczesny prezydent ministrów ks. Auersperg wyrzekł, iż wie, ile go kosztuje ta ugoda węgierska. Nazajutrz p. Rechbauer zaprzeczył temu, nazywając twierdzenie p. Fanderlika prostem podejrzeniem bez wszelkiej podstawy. Otóż p. Fanderlik utrzymuje swoje twierdzenie i popiera go przytoczeniem dowodów współczesnych. To dało znowu powód do dłuższej obrony pamięci ks. Auersperga przez Rechbauera.

Z kolei odpowiada prezydent ministrów hr. Taaffe na interpelacyą o urząd zastawniczy w Wiedniu, poczem przystępuje Izba do dalszej dyskusyi budżetowej. Nad rozdziałem VI, tyt. 3 (kwota na pokrycie wspólnych wydatków w wysokości 66,983.002 złr.) p. Fürnkranz ubolewa nad tak wielką wysokością tego wydatku i zapowiada, iż będzie głosował przeciw tej pozycyi. Następnie przemawia p. Hanisch za tą pozycyą twierdząc, że związek przyjazny Austryi z Niemcami nie pozwala zmniejszać kontyngensu armii. Przy tej okazyi rozwodzi się obszerniej nad wzajemnym stosunkiem obu państw i wyraża życzenie, aby Austrya nietylko zawarła z Niemcami unią cłową, ale weszła z niemi w związek ściślejszy prawno-polityczny. Długie wywody, sięgające aż do czasów bitwy pod Białą górą w Czechach zmuszają prezydenta do odebrania mu głosu.

Za tym rozdziałem przemawiali jeszcze pp. Hackelberg, Mattusz, Plener, minister skarbu i szef sekcyi, poczem przyjęto rozdział bez zmiany.

Przy rozdziale VII, tyt. 1 (zarząd centralny ministr. spraw wewnętrznych) p. Heilsberg żąda jednolitego systemu administracyi we wszystkich krajach, robi zarządowi spraw wewnętrznych wiele zarzutów i dziwi się, jak minister skarbu, który w dyskusyi generalnej przemawiał w imieniu całego ministerstwa, mógł z takiem zaufaniem wyrażać się o polityce wewnętrznej.

W odpowiedzi na to hr. Taaffe oświadcza, że i rząd może przecież wypowiadać swoje zdanie o sytuacyi politycznej, jaką jest obecnie. „Uczynił to mój kolega i szczególny przyjaciel p. minister skarbu. Zdanie wypowiedziane przez niego mogę w imieniu reszty moich kolegów w zupełności potwierdzić. Ministerstwo bowiem jest jednolitem i każdy z ministrów może się wyrażać o zapatrywaniach całego ministerstwa, bo w ogólności panuje tu zgoda. Jeżeli chodzi o pytania szczegółowe, wówczas należy to do specyalnych ministrów, ale jeżeli się rozchodzi o politykę ogólną, wówczas każdy minister jest zarówno powołany o niej przemawiać. Wyrażono tu zdziwienie, że właśnie minister skarbu wypowiedział zdanie całego ministerstwa o polityce ogólnej. Co do mnie, uważałem zawsze za najlepsze, by tak w życiu prywatnem, jak w polityce powierzać wykonanie temu, któremu można zaufać, że je wykona jak najlepiej. Otóż wiem, że wszyscy członkowie gabinetu mają tę samą politykę wewnętrzną, a sądziłem, że właśnie minister skarbu da wyraz zapatrywań ministerstwa w sposób najlepszy i najodpowiedniejszy. Jego twierdzenia podzielam ja i moi koledzy, co tu z naciskiem podnoszę, bo tu głoszono, jakoby prezydent ministrów z niektórymi ustępami mowy ministra skarbu się nie zgadzał. Oświadczam, że ja i moi koledzy zupełnie zgadzamy się z tem, co powiedział minister skarbu, a muszę dodać, że tylko z tem, co rzeczywiście powiedział, a nie z tem, co mu podsuwano. Gdyby minister skarbu był powiedział, że rząd ma zamiar rządzić wbrew Niemcom, wówczas nie podzielałbym takiego zdania ani ja, ani moi koledzy, ani sam minister skarbu.

W szczególności zaś zgadzam się z tem zapatrywaniem, iż w Austryi niemożebnym jest właściwy rząd parlamentarny, jak to w innych krajach się dzieje. Smutna to rzecz, iż tak jest, jednak ściśle parlamentarny rząd jest niemożebny przynajmniej jeszcze przez czas długi.“

To oświadczenie prezydenta ministrów przyjęto na prawicy z wielkiem uznaniem.

Po nim przemawiał p. Knotz z Czech północnych ze stronnictwa skrajno-narodowego — o obecnych stosunkach w Czechach i opisywał ucisk, jakiego doznają Niemcy. W dalszym toku zarzuca, iż rząd nie używa środków przyzwoitych i że korumpuje stronnictwa, (Tu robi prezydent uwagę mowcy, iż się nie godzi robić rządowi takich zarzutów), dalej, że urzędnicy w obawie przed denuncyacyą przesadzają się w gorliwości przy prześladowaniu Niemców, że naczelnicy powiatów prowadzą otwartą walkę z ludem niemieckim, że nie przestrzegają ani ustawy o stowarzyszeniach, ani tajemnicy listowej. „Rządźcie panowie zadowoleni bez nas, rządźcie wbrew nam — nie zazdrościmy wam tego zadowolenia, ani też skutków, które się już pojawiają, lecz też umywamy ręce od wszelkiej odpowiedzialności. Ograniczeni jesteśmy na własne nasze siły, mimo to poświęcimy się sprawie niemieckiej, którąśmy dotąd zaniedbywali. Jakiekolwiek burze przejdą jeszcze przez Europę środkową, my nie zginiemy. Historya nie przejdzie do porządku dziennego nad ludem, który jest żywotną częścią wielkiego narodu niemieckiego.“

W czasie jego przemówienia lewica i galerya objawiały swoje zadowolenie szumnymi oklaskami.

Generalny sprawozdawca, p. Mattusz oświadcza, iż nie będzie odpowiadał mowcy poprzedniemu, bo nie ma ani tak donośnego głosu, ani nie umie przemawiać tak patetycznie, robi tylko uwagę, że stronnicy tego mowcy chorują widocznie na pewną ślepotę; ganią to, co inni zrobili, a nie widzą tego, jak sami sobie poczynają. I dziwna rzecz, że deklamują ustawicznie o zaspokojeniu swoich życzeń narodowych, podczas gdy równocześnie zapoznają i potępiają objawy życia innych narodów. — Po tem przyjęto pozycyę według wniosku bez zmiany.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 marca

W artykule wstępnym podajemy wiadomość, jaka nas doszła z Petersburga, o wywiezieniu na wygnanie ks. kanonika Harasimowicza, mianowanego przez ks. biskupa Hryniewieckiego administratorem dyecezyi wileńskiej, do miasta

Welska w gubernii Wołogodzkiej, za to, że nie chciał złożyć administracyi dyecezyi na żądanie generał-gubernatora Kochanowa.

Wydział krajowy udzielił z krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian na zakupno żywności dla zagrożonej klęską głodową ludności powiatu Mieleckiego kwotę 4000 złr. dla powiatu Bobreckiego, z szczególniejszem uwzględnieniem gminy Bukowina, w której wydarzył się już jeden wypadek śmierci głodowej, kwotę 1000 złr., dla powiatu Tarnowskiego kwotę 3000 złr., dla powiatu Krakowskiego 2000 złr. i dla powiatu Wielickiego 2000 złr.

Rozprawa ogólna nad budżetem w Izbie poselskiej wywołała reklamacye — dyplomatyczne. Niektórzy posłowie wyrażali się w sposób niezbyt pochlebny o niektórych państwach zagranicznych. Dostało się trochę Rosyi, Prusom i Turcyi. Z tego powodu *W. Abendpost* zamieściła półurzędową, w tonie profesorskim admonicyę do posłów, iż jest rzeczą bardzo niewłaściwą i ubolewania godną, jeżeli w dyskusyi parlamentarnej padają zdania, ubliżające mocarstwom zaprzyjaźnionym, i jeżeli ich wewnętrzne stosunki ulegają dotkliwej krytyce. Otóż dzienniki wiedeńskie donoszą, że admonicya ta jest skutkiem reklamacyj jednego z ambasadorów zagranicznych mocarstw we Wiedniu, podobno — Turcyi. Wydaje nam się to co najmniej dziwnem. Państwo jako takie nie może żadną miarą odpowiadać za to, co mówią posłowie w parlamencie, a wszelkie z tego powodu reklamacye obcych państw są nieuprawnione i powinny być stanowczo odparte.

Według *Politik* przerwa jednodniowa w obradach Izby poselskiej nie nastąpiła w tym celu, żeby rząd z prawicą miał się porozumieć co do przedmiotów, które jeszcze mają być załatwione, ale dlatego, żeby komisye mogły jeszcze załatwić najbardziej naglące prace. Zresztą — dodaje organ czeski — po wytężających sesyach ostatnich dni, wypoczynek był konieczny. Komitet wykonawczy prawicy miał jednak w dniu pauzy (we czwartek) posiedzenie.

Na posiedzeniu komisyi prawniczej dnia 5 bm. przyjęto zmiany dotychczasowych przepisów o egzekucyi. Zmiany te wprowadzają znaczne ulgi. Cały projekt uchwalony podamy w następnym numerze.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej dnia 6 bm. roztrząsano wniosek rządowy o powiększeniu parku kolejowego na liniach skarbowych. Rozprawa była bardzo długą i ożywioną. Zabierali głos oprócz referenta Meznika pp. Neuwirth, Schaup, Sturm, Plener, Gomperz, E. Czerkawski, Beer, Herbst, Lienbacher, dwukrotnie minister handlu br. Pino, szef sekcyjny br. Czedik. W końcu po odrzuceniu poprawek przyjęto wnioski rządowe, i rezolucyę zaproponowaną przez p. Schaupa, w której wzywa się rząd, aby statut funduszu pensyjnego urzędników kolejowych zmienił tak, by w nim umieścić dokładne przepisy o fruktyfikacyi majątku funduszowego. Powodem do tej rezolucyi jest to, że rząd chce na sprawienie parku zaciągnąć pożyczkę właśnie w funduszu pensyjnym. — Członkowie komisyi z lewicy zapowiedzieli wniosek mniejszości.

Coraz jaśniej zarysowuje się antagonizm angielsko-rosyjski. Na notę rządu angielskiego wzywającą Rosyę do odwołania oddziału, który zajął Zulfikar, odpowiedziano z Petersburga odmownie; mimo zapewnień o pokojowych uczuciach rządu rosyjskiego, przebija z tej odpowiedzi możliwość dalszych zawikłań, skoro gabinet petersburski daje do niej uwagę, że każdy nieostrożny krok plemion turkomańskich, zostających pod zwierzchnictwem Rosyi, lub pogranicznych oddziałów afgańskich, mógłby zakłócić pokój. Nic łatwiejszego, jak wywołać starcie między Dońcami, niosącymi kulturę rosyjską nad brzegi Murgabu i niesfornemi hordami azyatyckiemi, a następnie zwalić winę tego starcia na stronę przeciwną. — Dziś niepodobna oznaczyć chwili, w której Rosya uzna za stosowne szukać zaczepki z wojskiem Emira; ale nie wątpimy, że chwilę tę przewidują już dzisiaj w Petersburgu.

We czwartek odbyła się w Londynie dłuższa konferencya między lordem Granville i posłem rosyjskim p. Staal, który miał przedłożyć ministrowi angielskiemu dokumenta odnoszące się do Afganistanu. Pan Staal odczytał lordowi Granville notę Giersa, pisaną w tonie pokojowym. — Minister rosyjski przyznaje, że gdy w lecie ubiegłego roku przyszła do skutku ugoda z Anglią, na mocy której wysłano z obu stron komisye działowe, Rosya poleciła wówczas załodze swej w Pul-i-Chatum posunąć się ku granicy Afganistanu. Rosya jednak nie ma zamiaru uprzedzać w ten sposób uchwał komisyi, choć z drugiej strony nie może odwołać swych oddziałów, dopóki komisya prac swych nie ukończy.

Tymczasem przednie straże rosyjskie posuwają się bezustannie naprzód. Przed kilku miesiącami oburzono się w Londynie na wiadomość, że podróżni angielscy zastali placówkę kozacką w Pul-i-Chatum, dziś przyznaje minister spraw zagranicznych, że Rosyanie posunęli się już znacznie dalej na południe i zajęli wąwóz Zulfikar tudzież miejscowość tej samej nazwy, leżącą nad rzeką Herirud w pobliżu Heratu. Korespondent londyńskiego *Daily News*, który bawi w Gabranie w towarzystwie generała Lumsdena, naczelnika komisyi angielskiej donosi, że Pendżdeh nad Murgabem jest dziś także w rękach rosyjskich.

Generał Buller wyprzedził swą kolumnę w pochodzie przez pustynię i przybył do Korti w towarzystwie lorda Fitzgeralda i nielicznego orszaku. Odwrót oddziału angielskiego odbywa się powoli wśród nieznośnego upału i wielkiego braku wody. W dzień przed opuszczeniem Abu-Klei przez Anglików ukazało się w pobliżu obozu około tysiąc powstańców, którzy jednak cofnęli się nie wykonawszy ataku. Nazajutrz spotkała się kolumna po raz ostatni z Sudańczykami. Lazarety angielskie cofają się wraz z oddziałem. Część ich przybyła już do Korti. Wśród uciążliwego marszu przez Bajudę ustąpili lekarze swych wielbłądów rannym i odbywali drogę pieszo. Dla zaopatrzenia wojska w wodę do picia porozstawiano co dwadzieścia kilka mil drobne posterunki, czuwające nad rezerwoarami z wodą. Tylna straż oddziału Bullera miała w tych dniach opuścić Gakdul i zniszczyć za sobą wszystkie źródła na drodze do Korti.

Raport gen. Wolseleya, w którym naczelny wódz armii sudańskiej zapowiedział skoncentrowanie wszystkich sił wojennych w Korti, przygotował publiczność angielską na odwrót obu korpusów, które według pierwotnego planu miały dążyć do Chartumu. Gen. Brackenbury, nie dotarłszy nawet do Abu Hamed, otrzymał rozkaz cofnięcia się, a wraz z jego odwrotem znikła nadzieja zajęcia Berberu przez armią Wolseleya.

Opinia publiczna w Anglii zaczyna się oswajać z myślą, że rząd wycofa powoli wszystkie siły z Sudanu. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy przyjdzie do skutku wyprawa Grahama, który na czele 8000 ludzi, ma wyruszyć z Suakimu naprzeciw Osmana Digmy. Korespondent *Standarda* donosi, że rząd nie odwoła oddziałów wysłanych do Suakimu, że jednak po pierwszem stanowczem zwycięstwie większa część wojsk Grahama powróci do Anglii. Tymczasem nie ustają przygotowania w arsenałach angielskich; pułki piechoty i baterye dział przygotowują się do wymarszu, a w dziennikach kontynentalnych pojawiają się przypuszczenia, że celem wielkiej wyprawy, z takim pośpiechem przygotowanej będzie nie Sudan lecz Afganistan.

O wyprawie wojska włoskiego w głąb Sudanu nie ma dotychczas żadnych wiadomości. Lord Fitzmaurice oświadczył w izbie gmin, że Anglia poinformowała rząd włoski o położeniu załogi włoskiej w Kassali, że jednak zależy to zupełnie od Włoch, czy zechcą wysłać odsiecz temu miastu. *Fanfulla* donosi, że rząd włoski zażądał od króla abissyńskiego zezwolenia na wolny przemarsz wojsk włoskich z Massowy do Sannahei, krainy położonej w górach Bogos na granicy Abissynii i Egiptu. W Sannahei, gdzie nawet w czasie letnich upałów panuje łagodniejsza temperatura, niż w sąsiednich okolicach, ma wojsko włoskie przebyć letnią porę. Sannaheja znaczy w języku arabskim „piękny kraj“; być może, że pobyt Włochów w tej okolicy przedłuży się nieco, jeżeli jej zalety usprawiedliwiają tę nazwę.

Wojna, której widownią był dotychczas Tonkin, zbliża się ku granicy chińskiej i lada dzień może być przeniesioną na terytoryum niebieskiego państwa. Od chwili, w której Anglia odmówiła flocie francuskiej dostawy węgla, przybrała wyprawa tonkińska charakter wojny między dwoma niezawisłemi państwami. Zaznaczyła to jeszcze wybitniej Francya, zapowiedziawszy blokadę portów chińskich i zabroniwszy dowozu ryżu do Chin. Gen. Negrier znajduje się obecnie tuż nad granicą chińską. Przed dwoma tygodniami zdobył on redutę, mającą bronić granicy, i doniósł o zamiarze ścigania Chińczyków, którzy się cofnęli do miasta Tat Ke. Równocześnie zapowiedział gen. Briere de l'Isle wyprawę do chińskiej prowincyi Yunnan. Przeniesienie wojny na terytoryum chińskie wymagałoby ponownego wzmocnienia sił francuskich; z drugiej zaś strony w sprawie tej oświadczyć się będzie musiała Izba francuska i od jej uchwał będzie zależało, czy Francya odważy się na wyprawę do Pekinu.

W Belgradzie odbędzie się 8 marca zgromadzenie ludowe, zwołane w celu obmyślenia środków obrony dla ludności serbskiej w Macedonii. Serbowie użalają się, że agitacya bułgarska w Macedonii wyparła język serbski ze szkół ludowych, a w wielu miejscowościach zamieszkałych przez Serbów zastąpiono nauczycieli serbskich bulgarskimi. Zgromadzenie ludowe w Belgradzie ma uchwalić protest przeciw pogwałceniu praw ludności serbskiej przez Bulgarów.

Podobnie jak Serbowie przeciw Bulgarom występują Bulgarowie przeciw Grekom w Macedonii i Rumelii. W Adryanopolu odbyło się niedawno zgromadzenie macedońskich Bulgarów, na którem, jak donoszą dzienniki greckie, miano wznosić okrzyki: „Niech żyje Bulgarya, precz z Turkami i Grekami“. Bulgarska ludność Adryanopola wysłała adres do gubernatora prowincyi, w którym zaprzecza podanym przez dzienniki wiadomościom i zapewnia go o swej wierności dla sułtana.

Sprawy gmin i powiatów.

Rohatyn, 3 marca.

Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu budżet powiatowy na rok 1885. Wydatki uchwalone czynią ogółem 8315 złr. i dzielą się jak następuje: Reprezentacya i zarząd: płaca sekretarza 1060 złr., oficyała 700 złr. — lustratora gmin (łącznie z kosztami podróży) 1000 złr., woźnego z dodatkiem na ubiór 270 złr. — do funduszu emerytalnego urzędników 108 złr. — koszta delegacyi członków wydziału powiatowego i koszta posiedzeń 400 złr. — utrzymanie budynków, sprzętów i asekuracya 300 złr., potrzeby kancelaryjne 280, złr. prenumerata czasopism 60 złr. — razem 4178 złr. Drogi: Budowa i utrzymanie dróg powiatowych 1100 złr. drogi gminne 400 złr. — razem 1500 złr. Szkoły i oświata: stypendya powiatowe 150 złr. premia dla uczniów 100 złr., koszta wizytacyi szkół 400 złr. — subwencya dla bursy szkolnej w Brzeżanach 200 złr. — dla bursy ruskiej tamże 100 złr. — na kształcenie uczniów w koszykarstwie 100 złr. — razem 1050 złr. Dobroczynność: na różne cele dobroczynne 100 złr. — na szpital fundacyi Leopolda hr. Krasińskiego w Rohatynie 100 złr. — razem 200 złr. — Spłata i oprocentowanie długów powiatu 1046 złr. — Inne wydatki na straż ochotniczą ogniową w Rohatynie 50 złr. — na urząd cymentniczy tamże 50 złr. — nieprzewidziane 241 złr. — razem 341 złr.

Na pokrycie tych wydatków uchwaliła Rada powiatowa pobór 7 prc. dodatku do podatków, które wynoszą w całym powiecie 130.512 złr. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału. Jedną z ważniejszych spraw porządku dziennego była sprawa utworzenia nowego sądu powiatowego w Bukaczowcach. Mimo przychylnego wniosku Wydziału i poparcia przez kilku członków Rady, większość złożona z księży ruskich i włościan uchwaliła oświadczyć się przeciw utworzeniu tego sądu. Dla czego? trudno było z dyskusyi wyrozumieć, nikt bowiem nie podał jako tako dostatecznych motywów.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Z powodu listu Jana Matejki, łaskawie nam udzielonego i wydrukowanego we wczorajszym numerze naszego pisma, c. k. prokuratorya cały nakład skonfiskowała o godz. pół do dziewiątej wieczorem.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie, zebrało się wczoraj na nadzwyczajne zgromadzenie, w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza. Zgromadziło się około 50 członków Koła. Rozprawy odbyły się bardzo poważnie i spokojnie. Zabierali głos pp. Pawlikowski, Bartoszewicz, Grzegorzewski, dr. Boroński, dr. Ściborowski, Abrahamowicz, Benedyktowicz, Romanowicz, dr. Warszauer, Bałucki, Piotrowski i inni. Za wiele miejsca zabrałoby nam szczegółowe podanie przebiegu rozpraw i wszelkich stawianych wniosków. Poprzestaniemy na zaznaczeniu, iż wszyscy mowcy bez różnicy, zgodni byli w tem, że trzeba 1) wypowiedzieć opinią Koła o wyniku sądu — Koło bowiem ma z samej istoty swej i z mocy statutu obowiązek czuwania nad wszelkiemi sprawami tego rodzaju, z dziedziny sztuki i literatury, 2) skoro orzeczenie jury jest nieodwołalne i zmienionem być nie może, należy starać się o to, aby pomnik nie był wystawiony według wynagrodzonego projektu, który ani pod estetycznym ani pod narodowym względem nie odpowiada warunkom. Kładziono silny nacisk na niemonumentalność wynagrodzonego projektu, na brak jakiejkolwiek myśli, wskazującej na pierwszego wieszcza narodowego i jego dla narodu znaczenie.

Z długich, ożywionych a jednak poważnych rozpraw, wynikły następujące uchwały:

1) Koło wybiera komisyę złożoną z pp. Bałuckiego, Bartoszewicza, Benedyktowicza, Kossaka, Loefflera i Niedziałkowskiego, która ma w przeciągu trzech dni zredagować i wnieść imieniem Koła do komitetu pomnika Mickiewicza przedstawienie, iż zdaniem Koła projekt, uwieńczony pierwszą nagrodą ani ze stanowiska narodowego, ani ze stanowiska godności sztuki i tego, którego pamięć ma być pomnikiem uczczoną — nie odpowiada swemu zadaniu.

2) W piśmie tem do komitetu pomnikowego wniesiony będzie projekt, aby ustanowiono komitet znawców, mający ocenić, według którego z projektów nadesłanych do konkursu, pomnik ma być wykonany. Komitet ten ma się składać z delegatów: Towarzyst przyjaciół sztuk pięknych w Warszawie, Krakowie i Lwowie, Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, Muzeum Narodowego w Krakowie, Towarzystwa technicznego w Krakowie i Kół artystyczno-literackich w Krakowie i Lwowie.

3) Koło wyraża życzenie, aby we wszelkich tego rodzaju sprawach, ze względu na samą godność miasta, powoływani byli do orzekania reprezentanci instytucyj, poświęconych specyalnie sprawom literatury i sztuki.

Wszystkie powyższe uchwały zapadły jednogłośnie.

Walne Zgromadzenie członków Czytelni akademickiej odbyło się wczoraj wieczór o godz. 6 w Coll. Physicum. Na porządku dziennym było zrzeczenie się całego Wydziału z piastowanych godności. Zgromadzenie nie chciało początkowo przyjąć zrzeczenia się wydziału, któremu nie szczędziło dowodów zaufania i sympatyi, na stanowcze jednak oświadczenie tegoż, iż w obecnych stosunkach nie może nadal pozostawać przy urzędzie, uchwaliło przyjąć zrzeczenie i wyrazić wydziałowi gorące podziękowanie za trudy ponoszone dotychczas. Na zgromadzeniu tem niebył obecnym nikt z przedstawicieli senatu akademickiego.

† **Karol Wild** wielce zasłużony obywatel, księgarz-wydawca, zmarł wczoraj wieczór we Lwowie. Pamięci zmarłego należy się obszerniejsze wspomnienie — dziś poprzestajemy tylko na wyrazach głębokiego żalu, jakim wiadomość o śmierci Karola Wilda przejąć musi każdego, kto znał długoletnią obywatelską i zawodową działalność, natchnioną zawsze gorącą miłością ojczyzny, poprzestajemy na wyrazach czci dla zmarłego, na którą nieskalanym żywotem zasłużył.

Stowarzyszenie księgarzy krakowskich przesłało wieniec na jego trumnę.

Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Zygmunta Tulliusa, ucznia V roku medycyny, elewa wojskowo-lekarskiego. Tłumy kolegów uniwersyteckich towarzyszyły pochodowi; za trumną postępowali lekarze wojskowi, elewi medycyny, aptekarze i jednoroczni ochotnicy. Był to serdeczny objaw sympatyi, jaką budził przedwcześnie zgasły medyk, człowiek ogromnej pracy, który mężnie, acz nieszczęśliwie walczył z trudnymi warunkami bytu, a w końcu uległ chorobie piersiowej, oddawna podkopującej jego zdrowie.

Wobec ogromnego udziału uczniów uniwersytetu i publiczności, przykrym dyssonansem była nieobecność choćby jednego z profesorów uniwersytetu, pod których kierunkiem zmarły sposobił się do lekarskiego zawodu.

Na posiedzeniu Tow. lekarskiego, odbytem w d. 4 b. m., prof Mikulicz przedstawił dziecko z resekcyą kolana, a dr. Bossowski okazał pod mikroskopem laseczniki trądu, następnie dr. Bogdanik z z Biały miał odczyt o leczeniu złamania rzepki, a prof. Mikulicz wykład o nowotworach.

Dr. Smoleński z Jaworza zapowiedział na dziś wykład habitalicyjny w uniwersytecie Jagiellońskim.

Zebranie przemysłowców oraz rękodzielników odbędzie się jutro o godz. 10 rano w sali cechu rzeźniczego (obok strażnicy pożarnej) celem odczytania podania do namiestnictwa o podniesienie upadającego w mieście przemysłu i rękodzielnictwa.

Obecny dzierżawca ogrodu Strzeleckiego zamierza dom, w którym mieści się restauracya, zupełnie przerobić, rozszerzyć i przyozdobić, na czem naturalnie pozór ogrodu zyskałby nie mało, obecny bowiem budynek nietylko niemiłym jest dla oka, ale i nieodpowiedni zupełnie na potrzebę. Uznaje to widocznie Towarzystwo, skoro zażądało od przedsiębiorcy przedłożenia sobie dotyczących planów.

Djabła ostatni numer (5) wystawiony w agencyach na Rynku, gromadzi liczną publiczność podziwiającą doskonale wykonane rysunki nieśmiertelnego mistrza poezyi Adama, rozmawiającego z mistrzem polskiej sztuki; oraz inne znane osobistości w humorystycznej sytuacyi.

Wieczorek muzykalny w połączeniu z odczytem i deklamacyą, staraniem pani Adeli Malewicz, odbędzie się w przyszłą środę w sali redutowej. Program obejmuje: Etiuda i Walce Chopina, wykona na fortep. p. H. Jelska, uczennica Rubinsteina. Odczyt „Rodzina i zadanie wychowania“, wypowie p. Adela Malewicz. Serenada Moszkowskiego, Humoreska Żeleńskiego, Rondo Webera, wykona na fortepianie p. Marya Fabiańska, uczennica p. Bylickiego. P. Mieczysław Frenkel, zawsze pełen humoru artysta dramatyczny, wygłosi na wieczorku tym jednę z tak mile słuchanych humorystycznych „opowieści z życia“ stworzonych przez samego artystę, posiadającego niezwykły dar obserwacyjny.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 73 roku życia Franciszek Borgiasz Twardowski, były wydawca *Pracy* i właściciel Izby załatwień.

„Gazeta Narodowa“ na czele ostatniego numeru zamieszcza artykuł podpisany przez naczelnego redaktora p. Platona Kosteckiego, który od 31 lat był towarzyszem literackich prac b. właściciela i redaktora *Gazety*, wielce zasłużonego obywatela-patryoty i publicysty Jana Dobrzańskiego. Pan Kostecki stały współpracownik w *Gazecie* od 23 lat, uważa za zaszczytne prawo, obowiązek obywatelskich i serdecznych uczuć, jako spadkobierca duchowy p. Dobrzańskiego, podziękować tym wszystkim pismom polskim, które ustępującego redaktora życzliwie pożegnały. Streściwszy rys działalności Jana Dobrzańskiego, długoletniej i obfitej w pomyślne rezultaty, kończy p. Kostecki artykuł swój ustępem do redaktora *Przeglądu* we Lwowie i pisze: „Jeden p. Ludwik Masłowski uważał za godziwe opiwać weterana pracy narodowej i dziennikarstwa w chwili takiej, która szlachetnym wrogom nawet nie pozwala występować z zarzutami, choćby faktycznie słusznemi — przyczem i mnie spotwarzył. Ma jednak racyę p. L. Masłowski, że p. Dobrzański był człowiekiem szkodliwym, o tyle, że w nieograniczonej pobłażliwości swojej zatrzymał był niegdyś p. L. Masłowskiego we Lwowie. Do tego błędu już i p. Dobrzański się przyznał.“

Zaręczyny. W Berlinie w tych dniach odbyły się uroczyste zaręczyny Romana hr. Potockiego, syna hr. Alfreda b. namiestnika Galicyi, z córką Antoniego Radziwiła, księżniczką Maryą Radziwiłówną. Na zebraniu obecnych było wiele osób z cesarskiej niemieckiej rodziny, z którą jak wiadomo, Radziwiłowie są w pokrewieństwie. Hr. Roman Potocki jest wdowcem; żonaty był z córką Stanisława hr. Potockiego.

Z Warszawy donoszą o coraz groźniejsze przybierającym rozmiary braku zajęcia pomiędzy robotnikami. Z prywatnego listu dowiadujemy się, iż w tych dniach na placu przed Zamkiem, gdzie mieszka Hurko, zgromadziło się wielu robotników, domagając się widzenia generał-gubernatora i przedstawienia mu swoich żądań. Hurko, jak wiadomo, bawi w Petersburgu, robotnicy zatem widzieć go nie mogli, wyjeżdżającego wszakże z zamku jakiegoś dygnitarza zatrzymali w powozie, domagając się rozmowy. Naturalnie wdała się w to policya i nastąpiły liczne aresztowania, powiększające tylko i bez tego smutną dolę robotników. W dziennikach warszawskich o zajściu tem nie ma ani wzmianki.

Młodzież polska na uniwersytecie w Czerniowcach zawiązała się w Stowarzyszenie pod nazwą „Ognisko“. Słowami serdecznej radości wita objaw ten miejscowa *Gazeta Polska* i widzi w nim nadzieję lepszej przyszłości. Uniwersytet czerniowiecki liczy 16 słuchaczów, przyznających się do narodowości polskiej.

O wyroku jury pomnika Mickiewicza, którym uwieńczono projekt Dykasa, zapisujemy następujące głosy dziennikarskie:

Gaz. Lwowska pisze, że skutkiem premiowania projektu Dykasa „budzą się wątpliwości i żale za innemi, w których może więcej było myśli i nastroju. Projekt „Świteź“, obok swej poprawności nie ma nic, coby zdołało pociągnąć sympatyę ogółu, żadnych reminiscencyj z dzieł Mickiewicza... Wszystko poprawne i piękne — ale mogące służyć wszędzie i każdemu, zarówno jak Mickiewiczowi w Krakowie“.

Kuryer Warszawski donosi, że gdy wiadomość o wyroku rozbiegła się po mieście „wieści tej nikt nie chciał dać wiary... Publiczność z zadziwieniem i oburzeniem wieść tę przyjęła. Większość pytała się, który to projekt, gdzie stał, jak wygląda? nie zwracano bowiem całkiem na niego uwagi. Nie wierzący brali tę wiadomość za żart wesoły; mówiono nawet głośno, kto ten żart puścił, winszowano jego mniemanemu autorowi konceptu... Tymczasem była to prawda! P. Dykas, uczeń prof. Zumbuscha a wychowaniec ks. Czartoryskich, pobił na głowę tych wszystkich, których zdolnościami i wiedzą artystyczną słusznie się chlubimy. Zazdrościć mu byłoby można, gdyby zwycięztwo to przypisać należało zasłudze... (Tu następuje opis projektu.) Całość szablonowa, zwyczajna, choć przyjemna dla oka. Projekt to, tak dobry na pomnik Mozarta, jak Körnera, mógłby być dobrym dla historyka, inżyniera, wielkiego przedsiębiorcy, dyrektora poczt państwowych, jak i dla kogokolwiek innego. Jest to pomniczek a nie pomnik. Ta szablonowość, ten wszelki brak oryginalności, to niezrozumienie, iż pomnik dla Mickiewicza powinien ilustrować myśli lub dzieła poety, to jest największy zarzut, jaki pomnikowi Dykasa uczynić należy. A dalej, ta Przeszłość i ta Przyszłość, które niewiadomo co mają znaczyć, zamiast których można posadzić Wiarę i Miłość, Sztukę i Poezyę, Dobro i Piękno, Wdzięk i Siłę, lub co się komu podoba — co te figury pytamy się, wyrażają? Jedno tylko a mianowicie, iż rzeźbiarzowi zupełnie nieznane muszą być utwory wieszcza, a tem więcej nieznane mu jest jego samego znaczenie i stanowisko w narodzie. — O wodzie, mającej płynąć ze Źródła Mądrości, wspominać nawet niewarto; pomysł to godny autora projektu, chcącego jakąś fontannę publiczną przyczepić do pomnika“. Dalej wspominając o panującem w mieście oburzeniu, podnosi *Kuryer Warszawski* ten charakterystyczny fakt, iż obszerne sprawozdania z wystawy we wszystkich poważniejszych pismach, albo całkiem niekorzystny o projekcie Dykasa wydają sąd, albo nawet pomijają go milczeniem, nieznając godnym szczegółowego rozbioru. „A więc (kończy *Kuryer Warsz.*) połowa sprawozdawców nie zwróciła nawet uwagi na projekt p. Dykasa, druga połowa uważa go za nieodpowiedni dla naszego wieszcza. I ten projekt został odznaczony pierwszą nagrodą!“

Na innem miejscu pisze tenże sam dziennik: „raz wreszcie powinnibyśmy się wyleczyć z zarzucanej nam koteryjności, która psuje najpiękniejsze nawet i najbardziej pochwały godne zamysły i staje się dla wrogów naszych podstawą do formułowania najcięższych przeciwko nam zarzutów“.

Słowo warszawskie otrzymuje z Krakowa telegram tej treści: „Matejko oświadczył się przeciw wyrokowi jury i przemawia za jego unieważnieniem“.

Korespondent krakowski *Kuryera Warszawskiego* pisze: „Największa powaga w sztuce naszej, której słowo w tej sprawie powinno być decydującem, tak się wyraża o wyniku konkursu: Wydawszy już raz wyrok niesprawiedliwy i przekonani o swej... naiwności, byli ci panowie konsekwentni i tylko sprowadzili obce powagi, dla zasłonięcia niemi swojej działalności“.

Wedle doniesienia tegoż korespondenta, Guillaume miał się przychylić do zdania większości jury, jedynie z powodu względnej taniości pomnika Dykasa, a skutkiem mylnej informacyi, jakobyśmy co najwięcej na sumę 80.000 złr. liczyć mogli, podczas gdy mamy już dotąd przeszło 120.000 złr., a kilkadziesiąt tysięcy zebrać jeszcze możemy. Na wniosek Guillaume'a miało jury uchwalić tak ważne zmiany w projekcie Dykasa, iż z pierwotnej jego myśli nic prawie nie zostało, a mianowicie, uchwalono ważne zmiany w figurze poety, zastąpienie bocznych figur innemi, usunięcie orła z wanienką, usunięcie zdroju wody itp. Na sprawdzenie tych pogłosek oczekujemy. Jeźliby się sprawdziły, okazałoby się, że jury nie uwieńczyło projektu p. Dykasa, ale samego tylko autora projektu.

Wiek warszawski pisze o werdykcie: „Werdykt ten wszystkich tutaj wprawił w zdumienie. Projekt Dykasa należy do najbanalniejszych, jakie tylko pomyśleć sobie można... Jeźli sobie zatem przypomnimy rezultat poprzedniego konkursu, przyjdziemy do przekonania, że ów Dykas musi być albo bardzo genialnym, albo bardzo protegowanym, ponieważ zaś pierwszym nie jest, więc itd. Mówią tu, że wszyscy trzej nagrodzeni są uczniami prof. Zumbuscha, przedstawia dziwny zbieg okoliczności. Dziwne zaprawdę lekceważenie grosza całego kraju i czci wielkiego poety. To też oburzenie jest powszechne. Myślą tu znów o protestacyi i rzeczywiście zgroza bierze pomyśleć, żeby taki konkurs miał się taką zakończyć decyzyą!...“

Redakcya *N. Reformy* od dnia fatalnego werdyktu otrzymuje codzień znaczną liczbę listów bądź podpisanych, bądź anonimowych z protestem i wyrazami oburzenia na zapadły wyrok. Listy zaopatrzone podpisami, stosownie do życzenia piszących, będą mogły być w razie danym zużytkowane. Listy bezimienne posłużyć nam tylko mogą za materyał w ocenieniu werdyktu. Domagają się one po największej części rozpisania nowego konkursu z powodu, że nagrodzony projekt nie odpowiada ogłoszonym warunkom konkursu.

W dziennikach dzisiaj otrzymanych znajdujemy następujące uwagi: *Kuryer Lwowski* pisze:

„Z krótkiego opisu tego projektu, podanego w telegramie *Kuryera*, donoszącym o rozstrzygnięciu konkursu mógł każdy poznać, że model p. Dykasa nieodznacza się ani wielkim pomysłem, ani też charakterystyką znaczenia tego męża, któremu pomnik ma być postawiony. Figury „przyszłości“ i „przeszłości“, tudzież „zdrój mądrości“ na froncie pomnika, łączący wyobrażenie czci narodowej dla wieszcza, z fontanną, jest pomysłem absolutnie niesmacznym, i kto wie, czy wykonalnym. W ten sposób osądziły ten projekt wszystkie w ogóle krytyki, niewyłączając najważniejszej, która się zwie *consensus gentium*.

„Ale komitet pomnikowy poszedł wbrew opinii powszechnej, której zdanie w tym wypadku powinno było głównie zaważyć na szali“.

Z obszernej korespondencyi *Kuryera Poznańskiego* wyjmujemy taki ustęp: „Dyrektor Guillaume słusznie zarzucał projektowi: chłód, konwencyonalność, brak ożywienia figur, brak expresyi, mianowicie brak łączności postumentu tak z postacią Mickiewicza, jak narodem, którego geniuszu tenże był wyrazem. Gremium Sędziów uchwaliło więc niezbędne przekształcenia, i tak: dwie piękne postacie niewieście, „Przeszłość“ i „Przyszłość“ mają być przekształcone na Polonią i Lituanią, postać Mickiewicza także ma być przeistoczona. Cóż więc pozostanie z pierwotnego projektu?!

„Z tych więc choćby względów wnosić by należało, że trzymając się programu konkursu, projekt jest tylko względnie dobry, a zatem nie odpowiada warunkom wykonania“.

Następnie korespondent wyraża zdanie, iż nagrodzoną jest „teza akademicka“, lecz nie projekt pomnika i mówi dalej: „Dlatego większość członków komitetu, znawców i miłośników sztuki, uchylając głowy przed wyrokiem sędziów, poważnie się zastanawia co dalej czynić? Sami sędziowie nie przyznawali sobie prawa decydowania, czy pomnik wynagrodzony ma z konieczności stanąć na Rynku krakowskim.“

Kuryer Codzienny zamieszcza szkicowe rysunki nagrodzonych projektów i wyraża opinię iż: „ogólne potępienie, którem napiętnowano wyrok jury, jest bardzo uzasadnione.“

Z Muzeum Narodowego otrzymujemy następujące pismo: W d. 11 września 1883 r. w przededniu uroczystego obchodu 200-letniego jubileuszu Odsieczy Wiedeńskiej, otwartym został w Sukiennicach przybytek dla sztuki polskiej w całym jej historycznym rozwoju: Muzeum Narodowe w Krakowie. Otwarcie to symboliczne niejako instytucyi, której zawiązek dzięki wspaniałomyślnej ofierze Henryka Siemiradzkiego i innych artystów polskich, zebranych na jubileusz J. I. Kraszewskiego, datował już od lat paru, lecz która potrzebowała przejść przez konieczne stadyum organizacyi — już wtedy znalazło najsympatyczniejsze przyjęcie w kraju całym, rokujące trwały rozwój instytucyi.

Komitet muzealny wraz z Zarządem dokonawszy tych prac organizacyjnych, mianowicie urządzenia odpowiedniego lokalu muzealnego i skompletowania możliwej jak na początek liczby prac naszych artystów, jużto drogą ofiar, jużto kupna zebranych — przystąpił do stanowczego otwarcia dla publiczności Muzeum Narodowego.

Komitet korzysta z tej sposobności, aby w imię najszlachetniejszych haseł: bo miłości piękna i zabytków krajowych, odezwać się do Rodaków miłujących sztukę polską w jej najszerszym zakresie o należne poparcie dla nowo powstałego Muzeum.

Wykazywać cele i doniosłość podobnej instytucyi dla rozwoju ducha narodowego, i własnego samopoznania w sferze twórczości artystycznej — teraz mianowicie, gdy sztuka polska świeci takim blaskiem kilku pierwszorzędnych mistrzów i dostąpiła uznania nawet u obcych i uprzedzonych do naszej narodowości — byłoby zdaje się zbytecznem.

Ograniczamy się przeto na wskazaniu kierunku,

w jakim Muzeum Narodowe w Krakowie w przyszłości rozwijać się winno i wyliczeniu szeregu darów lub nabytków, jakie dla Muzeum byłyby najbardziej pożądanemi.

Muzeum Narodowe w Krakowie przyjmuje lub nabywa do swoich zbiorów:

Obrazy i rzeźby (w trwałym materyale) żyjących polskich artystów i tych z przeszłości, których imiona przechowała historya sztuki w Polsce.

Obrazy i rzeźby średniowieczne i epoki odrodzenia, pochodzące z kościołów i cerkwi ziem polskich, a uległe mogące zniszczeniu.

Rzeźby w odlewach z gipsu lub w innym trwałym materyale ważniejszych zabytków polskich od XII do końca XVI wieku.

Rysunki własnoręczne i akwarelle żyjących i dawniejszych artystów polskich.

Portrety miniaturowe na kości słoniowej osób polskich i miniatury średniowieczne na pergaminie malowane.

Starożytności krajowe, o ile noszą charakter sztuki.

Ryciny, drzeworyty, litografie polskich rytowników lub reprodukcye obce ale treści polskiej.

Medale polskie, odciski lub oryginały i pieczęci średniowiecznych polskich.

Projekta architektoniczne znakomitszych architektów polskich żyjących i zmarłych.

Dawne portrety artystów i znakomitych osób polskich bez względu na artyzm.

Dzieła sztuki obcej, o ile mają rzeczywistą wartość artystyczną.

Książki, broszury i publikacye obrazkowe, odnoszące się do dziejów sztuki w ogóle.

Muzeum chętnie przyjmuje depozyta dzieł sztuki za uprzedniem porozumieniem się z Zarządem a pod gwarancyą gminy m. Krakowa.

Wszelkie dary pieniężne i zapisy na rzecz Muzeum Narodowego włączane będą do ogólnych funduszów muzealnych, administrowanych odrębnie przez gminę miasta Krakowa.

Członkami komitetu muzealnego są: Przewodniczący: Prezydent miasta dr. Szlachtowski. Zastępca Przewodniczącego: Vice-Prezydent J. Friedlein. Przewodniczący Komitetu Wykonaw.: Dyrektor Sz. Sz. P. Jan Matejko. Prezes Akademii Umiejętności dr. Józef Majer. Konserwator zabytków pomnikowych prof. dr. Józef Łepkowski. Przewodniczący Komisyi historyi sztuki w Akad. Umiejęt. prof. Sz. Sz. P. Wład. Łuszczkiewicz. Prof. historyi sztuki w Uniw. Jagiell. dr. Maryan Sokołowski. Prezes Tow. sztuk pięknych w Krakowie ks. Marceli Czartoryski. Delegat Tow. sztuk pięknych we Lwowie Otto Hausner. Delegaci Rady m. Krakowa: dr. Faustyn Jakubowski, dr. Henryk Jordan, hr. Artur Potocki. Artyści z wyboru: Juliusz Kossak art. malarz, Henryk Siemiradzki art. malarz, Marceli Guyski art. rzeźbiarz, Pius Weloński art. rzeźbiarz, prof. Sławomir Odrzywolski architekt, Tomasz Pryliński architekt. Członkowie honorowi: Ekscelencya Paweł Popiel, Zygmunt Cieszkowski.

Zarząd: Dyrektor: Wład. Łuszczkiewicz. Kustosz i Sekretarz: T. Nieczuja-Ziemięcki.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Drohobyczu ogłasza sprzedaż realności l. 498 w Borysławiu, d. 14 kwietnia. Cena wywołania 1.500 złr. — Sąd w Chodorowie sprzedaż realności l. 142 w Czartowy, d. 15 kwietnia i 19 maja. Cena wywołania 2.250 złr. — Sąd w Stanisławowie sprzedaż realności l. 160¼, d. 13 kwietnia. Cena wywołania 6174 złr. 40 ct. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 410, d. 13 kwietnia, 18 maja i 15 czerwca. Cena wywołania 280 złr. — Sąd w Sokołowie sprzedaż realności l. 63 w Woli Ranizowskiej, d. 7 kwietnia, 6 maja i 3 czerwca. — Sąd w Stryju sprzedaż realności l. 397, d. 9 kwietnia i 7 maja. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 80, w powyższych terminach. Cena wywołania 800 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż realności l. 185 VIII, d. 14 kwietnia, 19 maja i 16 czerwca. Cena wywołania 13,590 złr. — Sąd w Gródku sprzedaż realności l. 61 w Kosowcu, d. 5 marca i 9 kwietnia. Cena wywołania 140 złr. — Sąd w Stanisławowie sprzedaż realności l. 50 w Pasiecznej, d. 18 marca i 17 kwietnia. Cena wywołania 80 złr. — Sąd w Jaśle sprzedaż realności l. 281 w Dembowcu, d. 11 marca, 16 kwietnia i 6 maja. Cena wywołania 620 złr. — Sąd w Przemyślu sprzedaż folwarku Olszanica Henrykówka. d. 13 kwietnia. Cena wywołania 14,300 złr. — Sąd w Boryni sprzedaż realności l. 38, 36 i 70 w Zawadce, d. 12 marca, 13 kwietnia i 18 maja. Cena wywołania 1.326 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 26 w Tureczkach niższych, w powyższych terminach, Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Podhajcach sprzedaż realności l. 333, d. 24 marca i 14 kwietnia. Cena wywołania 301 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż dóbr Choronów, Bruckenthal, Chlewczany i Lasy, d. 16 kwietnia. Cena wywołania 197.900 złr. — Sąd w Boryni sprzedaż realności l. 189 w Libuchorze, d. 12 marca, 13 kwietnia i 18 maja. Cena wywołania 500 złr. — Sąd w Przeworsku sprzedaż realności l. 179 w Ubieszynie d. 15 kwietnia. Cena wywołania 499 złr. 60 cnt.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 8go: „Dziecię szczęścia“. Po raz drugi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wiktor Brodzki**, jeden z najznakomitszych naszych rzeźbiarzy, nie zdołał z powodu słabości, wygotować na czas, a raczej wysłać do Krakowa gotowe już dwa projekty pomnika Mickiewicza. Nadesłał tylko kilkanaście tablic fotografowanych z tych obu projektów. Aczkolwiek niedokładne dawały one wyobrażenie o utworach, powszechną jednały sobie sympatyę. *Gazetta d'Italia* z 25 lutego, zamieszcza krótką wzmiankę o najnowszych pracach tego artysty, którą pozwolimy sobie powtórzyć:

Słynny rzeźbiarz polski, Brodzki, zamieszkały w Rzymie od lat dłuższych, pracuje obecnie nad pomnikiem, który zamierza postawić Kraków wielkiemu poecie, Mickiewiczowi. Poeta zdaje się przemawiać do ludu, twarz pełna wyrazu, jaśniejąca natchnieniem, zwrócona ku niebu, ruchem prawej ręki zdaje się on powstrzymywać wybuch zapału i nakazywać ciszę. Oba wykonane przez artystę szkice tego pomnika równie są piękne i niełatwoby przyszło wybierać między niemi. Oba przyozdobione płaskorzeźbami z poematów polskiego wieszcza. Jeżeli dzielny artysta pomnik ten wykona, będzie to jak się zdaje, jeden z najświetniejszych jego utworów.

Oprócz tej pracy, widzieliśmy w pracowni mistrza także cenne popiersie Kopernika i posąg przedstawiający młode dziewczę, w pół obnażone, wychodzące z kąpieli. Jedną ręką podtrzymuje ona płótno spadające od biodra ku stopom, drugą zaś poprawia pukiel włosów na głowie. Draperya a szczególnie plecy dziewczęcia przecudnie modelowane.

W pracowni polskiego rzeźbiarza znajdują się jeszcze dwie prace, budzące podziw artystów: Chrystus przemawiający do rzeszy ludu i grupa, przedstawiająca dziewczynę słuchającą podszeptów małego kupidynka. W Chrystusie podziwiają wszyscy cudowną pogodę boskiego oblicza i szerokie fałdowanie sukni, w wyż wspomnianej grupie zaś pełną słodyczy zadumę dziewczęcia i niezrównaną lekkość skrzydlatego bożka kusiciela, który jakoby właśnie przyleciał z swoim kołczanem strzał, aby lubemi pochlebstwy omamić zasłuchaną dziewczynę. Niewiele zdarzyło nam się widzieć utworów, któreby tyle miały wdzięku i o tak wytwornem świadczyły poczuciu artysty, jak ta grupa.

— *Sylwana* zeszyt na marzec, ozdobiony rycinami, opuścił prasę. Zawiera on następujące artykuły: Użycie żelaznej kolei przenośnej w lesie. Znaczenie mechanicznej uprawy gruntu w leśnictwie. Notatki robót na miesiąc marzec. Niemieckie cło wchodowe od towarów drzewnych. O ustawodawstwie leśnem — II Lasy państwa c. d. Relacya z towarzyskiego zebrania leśników we Lwowie Orzeczenia wyższych władz w sprawach leśnictwa i łowiectwa. Notatki bibliograficzne. Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie (dok). Kronika i rozmaitości. Pytania i odpowiedzi. Ogłoszenia

Dział ekonomiczny.

Walka ekonomiczna, lasy „Sylwan“.

Aby się uchronić od groźnej konkurencyi zamorskiej w handlu produktami ziemiańskiemi i podnieść choćby sztucznie dochód z roli odbywa się obecnie jakby na wyścigi nakładanie ceł ochronnych od produktów surowych ziemiańskich, za czem idzie równolegle podnoszenie ceł ochronnych na wyroby przemysłowe. Kto potrafi choćby na chwilę uwolnić się od pobudek, wzniecających podobne usiłowania ten będzie miał obraz dziwnej rozterki wszystkich z wszystkimi, zamięszania pojęć i argumentów stosowanych wedle potrzeby chwilowej lub interesu specyalnego. Kiedy przed kilku laty chodziło Austryi o zaprowadzenie pewnych ceł na wyroby przemysłu, wówczas kraje wschodnie, a między tymi Galicya i Węgry nie sprzyjały i nie mogły sprzyjać tej myśli, bo się obawiano słusznie, że wszelkie wyroby przemysłu muszą podrożeć. podczas gdy kraje zachodnie o rozwiniętym przemyśle domagały się zaprowadzenia ceł przemysłowych; przeciwnie kiedy chodziło za zamknięcie granicy wschodniej dla bydła stepowego, które przynosiło zarazę a nie pozwalało rozwinąć się hodowli obór krajowych, wówczas znowu kraje zachodnie a szczególnie Wiedeń podnosiły w niebo głosy, że to grozi podrożeniem głównego artykułu żywności, że za tem pójdzie podrożenie pracy — a więc upadek przemysłu.

Tym argumentem chciano powstrzymać od nałożenia jakichkolwiek trudności w dowozie obcych płodów surowych, odwoływano się do wolności handlowej, a zapomniano na argumenta, które niedawno przedtem przywodzono dla przekonania o potrzebie ceł na wyroby przemysłu zagranicznego; przez co przyznano mimowoli, że troska o rozwój ziemiaństwa jest przecież jednym z kardynalnych obowiązków przezornego rządu, bo głoszono, że rozwój różnych gałęzi przemysłu zależy od warunków, wśród których odbywa się produkcya i nabycie produktów surowych.

Mimo tak sprzecznych dążności i powszechnej rozterki, mimo zamykania się od zagranicy raz cłami przemysłowemi, drugi raz rolnemi — zbliża się Europa coraz więcej do tego stanu, że prędzej — później, jeżeli nie nastąpią jakie straszne przewroty, będzie się musiała przemienić w jeden olbrzymi ogród o bardzo wyrachowanej, prawdziwie racyonalnej, — ale nie mniej intenzywnej gospodarce, gdzie rola przemieni się w rodzaj ogrodu warzywno-pastewnego, a lasy w olbrzymie parki, które pielęgnować się będą nietylko dla drzewa materyałowego, ale i dla ochrony od kataklizmów meteorycznych, od spustoszeń powodzi, przekonano się bowiem, że lasy są nietylko stałem źródłem pewnego dochodu, ale i najpewniejszym regulatorem meteorycznym i zapobiegają skuteczniej klęskom powodzi, niż gromniki piorunom.

Nie zbyt dawne są czasy, w których nie wiedziano, co z lasem robić i jak z niego mieć jakąkolwiek korzyść. Nie trzeba być rówieśnikiem Mickiewicza, by pamiętać lasy, nietykane siekierą, prawdziwe mateczniki. Jeszcze przed trzydziestu laty tak u nas w Galicyi, jak w Kongresówce były bory, w których nieznano dokładnie granicy własności, a drzewo nie miało prawie żadnej wartości. Dziś te lasy wyniszczone i albo wykorczowane i przemienione w role o problematycznej wartości, albo zostawione na łasce opatrzności. Nic zatem dziwnego, że nietylko brakło źródeł dochodu, ale że nagłe i straszne wylewy wód nawiedzają kraj coraz częściej, a fundusze, zebrane za lasy wycięte i zniszczone roztopiły się gdzieś w zbytkowem życiu lub w grze giełdowej. To, co się stało w Galicyi, nie jest bynajmniej winą wyłącznie galicyjską, bo podobny objaw widzimy również w innych prowincyach austryackich, chociaż w rozmiarach znacznie mniejszych i mniej szkodliwych, nie mniej w Kongresówce, a w najnowszych czasach na Litwie i Wołyniu

Okoliczności te nie uniewinniają jednak Galicyi, bo tu od kilkunastu lat zwracają pisma fachowe i dzienniki uwagę tak właścicieli jak towarzystw rolniczych i rządu na groźne następstwa, które się już pojawiają i na przyszłość będą się coraz częściej pojawiać jako nieodzowne następstwa wyniszczenia lasów.

Dlatego życzymy sobie i pragniemy, aby Towarzystwa rolnicze i na tę gałęź gospodarstwa ziemiańskiego zechciały zwrócić baczniejszą uwagę.

Wprawdzie od kilku lat robi się coś w celu zalesienia wydm piaszczystych, mówi o zalesieniu lub zadarnieniu stoków górskich, ale wszystko robi się jakoś bardzo miękko i bez wytrwałości.

W tej mierze mogą wprawdzie Towarzystwa rolnicze a z niemi Towarzystwo leśne powiedzieć, że bez pomocy i poparcia ze strony rządu, bez specyalnych ustaw nie da się nic dokonać. Takiej odpowiedzi nie można nie przyznać pewnej racyi, ale czyż z drugiej strony jest nie Towarzystw tych obowiązkiem, pamiętać o sprawie, niezasypiać gruszek w popiele, ale czuwać ustawicznie, wiedzieć o tem, co i gdzie zrobić należy, mieć dokładny obraz kraju pod tym względem, być troskliwymi opiekunami i przezornymi gospodarzami, którzy nietylko pamiętają o chwili obecnej, ale i o przyszłości?

Pod tym względem zdaje się, że Towarzystwo leśne próbuje wyręczyć oba Towarzystwa rolnicze, o ile sądzić można z kierunku, w jakim zaczyna być redagowany organ Towarzystwa *Sylwan*, chociaż i jemu daleko jeszcze do tego ideału, do którego pragnęlibyśmy, aby się zbliżało.

Dotąd umieszczało to pismo dorywcze artykuły i wiadomości, ważne dla właścicieli lasów, ciekawe dla leśników i myśliwych, jako przedmiot do pogadanki kominkowej, przy czem zdarzały się pocieszne lapsusy nie *calami* ale *scientiae*; teraz widzimy, że zaczyna coraz więcej wchodzić na stanowisko pisma, nie tylko umiejętnie fachowego, ale iście obywatelskiego, jak to widać z kilku artykułów, umieszczonych w numerach tegorocznych.

Pismo to ma zwykle następujące rubryki stałe: dział gospodarczo-leśny — dział przemysłu i handlu drzewnego — dział ogólnych kwestyj leśnych — ruch, raczej przegląd literatury leśnej — kronikę i rozmaitości — dział rybacki i t. p. — W numerach, które mamy pod ręką, szczególnie troskliwie i obszernie opracowany jest dział ogólnych kwestyj leśnych, a w nim rozprawa szczegółowa i wyczerpująca o „Ustawodawstwie leśnem“ przez dr. Kajetana Orleckiego. Z niej dowiadujemy się nie tylko, ile jest lasów w państwach europejskich, mianowicie w posiadaniu i bezpośredniej administracyi rządowej, jaki jest tam tryb gospodarstwa i jaki dochód, ale zarazem jaka tam troskliwość o utrzymanie tych lasów i jakie zabiegi o powetowanie tych szkód, które w dawniejszych czasach zrządzano bezmyślnem niszczeniem. Jak obecne niskie ceny zboża i utrudnienie zbytu na targach zagranicznych przez nałożenie wysokich ceł na ziarno zmusza do szukania środków ratunku, nie tylko w opiece rządowej, ale i w innym trybie produkcyi rolniczej, tak samo zaprojektowane wysokie cło w Niemczech na drzewo i wyroby drzewne, skłoni do większego szanowania lasów i do roztropniejszej gospodarki. W tej mierze może *Sylwan* wiele przyczynić się swemi rozprawami, jeżeli utrzyma się na wysokości sytuacyi.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Dnia 5 marca wybrano na członków do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z małego handlu: Okręg I. krakowski: Epstein Juliusz 839 głosów, Holzer Aron 839 głosów, Rittermann Salomon 436 głosów, Hollender Mendel 366 głosów Z okręgu II. tarnowskiego: Merz Wilhelm 590 głosów, Ringelheim Herman 585 głosów.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 5 i 6 marca.

Pomimo niewielkiego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baran, ruch i chęć kupna były niewielkie, gdyż kupujący ofiarowali niższe ceny od cen na ostatnim targu praktykowanych, na które producenci nie przystawali, przez co i obrót był mały.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 33—39 złp., żyto za 227 fnt. od 30—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 29—31 złp., wyka za 250 fnt. 28 do 29 złp.

Zniżka cen, jaka od paru tygodni zapanowała na targach zagranicznych, wpływa niekorzystnie i na nasze krajowe targi; to też i dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu, tak z braku zagranicznych kupców, jakoteż i niezbyt wielkiego pokupu na miejscowe potrzeby, odbywał się w dość ciasnych granicach. Tendencya była mdła. Ceny niektórych produktów uległy zniżce, lub tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu. Najwięcej jeszcze zakupiono dla miejscowych i pobliskich młynów parowych.

Zaprowadzone cło zbożowe w Niemczech wpływa bardzo niekorzystnie na nasze targi krajowe, a tem samem i na zmniejszony obrót handlu zbożowego.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica jara	0·—	0 —
„ czerwona	8·25	8·60
„ biała	7·50	7·89
Żyto polskie	7·25	7·40
„ galicyjskie	7·—	7·25
Jęczmień browarny	7·60	8·25
„ na kaszę	7·—	7·70
Owies z opłatą konsumcyjną	7·25	7·90
Groch	9·50	11·50
Fasola	11.—	13 —
Bobik	0·—	0·—
Wyka	6·—	6·50
Kukurydza	7·—	7·50
Proso	0.—	0·—
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	7·50	8·—
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna biała	36·—	47·—
„ czerwona	42·—	52·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 marca. W złożonem niedawno sprawozdaniu oświadczyli inspektorowie szkół przemysłowych, iż akademia techniczno-przemysłowa w Krakowie potrzebuje spiesznej reformy.

Wiedeń, 7 marca. W wielkim tygodniu odbędzie się papieski konsystorz, na którym nastąpi prekonizacya nowych biskupów Lincu i Stanisławowa.

Wiedeń, 7 marca. Między uchwałami konferencyi biskupów znajduje się także wniosek co do podwyższenia płacy profesorów w teologicznych zakładach naukowych.

Wiedeń, 7 marca. Wiadomości z komisyi dla ustawy o uregulowaniu kongruy w Izbie panów, iż postawiono wnioski, żądające gruntownej zmiany, kwestyonujące dojście do skutku tego projektu, nie są prawdziwe. Pomimo bardzo obszernej dyskusyi nad kilkoma zasadniczemi kwestyami, oświadczyli wszyscy mowcy, iż zależy im przedewszystkiem na tem, ażeby projekt o uregulowaniu kongruy zmienił się jak najrychlej w obowiązującą ustawę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 marca. Dnia 6 bm. eksplodował gaz wybuchający w szachcie Jana, w kopalniach węgla hr. Larysza w Karwinie na Śląsku, przyczem jak podają urzędowe doniesienia utraciło życie 123 górników, z których część spaliła się, większa zaś część się udusiła. Do wieczora odkopano 47 trupów. Podług innych doniesień uratowano pięciu ludzi. Ofiary wybuchu są to po większej części ojcowie rodzin. Odkopywanie trupów połączone z wielką trudnością, gdyż zwaliły się olbrzymie masy kamieni; trwać będzie prawdopodobnie około dwóch tygodni. Wybuch nastąpił w głębokości 160 metrów, a przypisać go należy nieostrożności, albowiem mimo zakazu rozsadzano nabojami miny w miejscu przepełnionem zabójczemi gazami. O wypadku powyższym zawiadomiono telegraficznie ministra rolnictwa, który natychmiast wysłał komisarza ministerstwa na miejsce nieszczęścia.

Buda-Peszt, 7 marca. Podczas obrad komisyi skarbowej Izby poselskiej nad projektem ustawy o pomnożeniu miedzianej monety, wykazał Hegedeus niedogodności jednostki guldenowej i proponował zaprowadzenie systemu frankowego lub też markowego. Minister skarbu przyobiecał zbadać dokładniej tę kwestyą.

Berlin, 7 marca. Parlament odrzucił wniosek Kardorffa co do ponownego zwołania konferencyi monetarnej dla przywrócenia podwójnej waluty.

Paryż, 7 marca. Wiadomość o wybuchu ponownem cholery w Tulonie została urzędownie zaprzeczona.

Rzym, 7 marca. Po odrzuceniu wszystkich poprawek do ostatniego rozdziału, przyjęła Izba większością 23 głosów wszystkie konwencye kolejowe. Rząd postawił kwestyę gabinetową co do odrzucenia poprawek.

Londyn, 7 marca. (Z Izby lordów). Granville dał w sprawie mowy ks. Bismarka w niemieckim parlamencie nader pojednawcze wyjaśnienie, przyjęte głośnemi oklaskami, w których naznaczył, iż w mowie swej w Izbie lordów zamierzał przedewszystkiem odeprzeć zaczepki Richmonda. Zamiast o radzie, powinien był wprawdzie mówić o zdaniu i zapatrywaniu ks. Bismarka. Odpiera zarzut nadużycia zaufania, powoływał się bowiem nie na istotnie poufne oświadczenia z r. 1882, lecz na oświadczenia późniejsze, które bynajmniej nie miały cech poufnych, oświadczenia, które zdawały się wyrażać nadzieje Niemiec, iż Anglia w przyszłości przedstawiać będzie interesy Europy w Egipcie. W dalszym ciągu zaznaczył, iż niema żadnego kraju, któryby lepiej umiał ocenić ważne stanowisko Niemiec, aniżeli Anglia Tem więcej leży w interesie obu państw zachowywać dobre wzajemne stosunki, zwłaszcza iż w przyszłości spotykać się będą prawie w każdej części świata i bez wątpienia pracować będą wspólnie w celach handlowych i cywilizacyjnych. Przemówienie swe kończy temi słowy. „Oświadczam szczerze, iż wszystkie moje usiłowania do tego skieruje, ażeby o ile możności mej iść w ślady pojednawczej polityki Bismarka.

Londyn, 7 marca. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, iż postępowanie Anglii wobec Egiptu polega na zasadzie uznawania zwierzchności sułtana, zastosowanie zaś zasady musi zależeć od okoliczności.

Londyn, 7 marca. *Daily News* donoszą, iż rząd angielski otrzymał wczoraj z Petersburga depeszę, która utwierdza nadzieję przyjaznego usunięcia niesnasek z Rosyą w sprawie granic Afganistanu.

Londyn, 7 marca. *Biuro Reutera* donosi z San Paolo-de-Loanda, iż Portugalczycy zajęli d. 14 lutego Kabandę.

Shanghai, 7 marca. *Agencya Hawasa* donosi, iż rząd angielski odrzucił wniosek, co do uważania ryżu za kontrabandę wojenną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 marca 1885	Dzisiejsze z 2 g. 30	2 dni poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·65	83·50
„ 5% austr. nieopodat.	99·15	99·20
„ srebrna	84·10	84·05
„ złota	109·20	108·60
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99·20	99·80
Losy z r. 18	139·25	138·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	869·—	869·—
„ kredytowe austr.	303.75	303·40
Londyn	124·25	124·25
Napoleondor	9·79	9·79
Lombardy	139 25	138·75
Losy z r. 1864	171·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	269·—	268 50
Akcye Lwow. Czer.	225·75	224 75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	176·50	176·50
Obl. Indem. galic.	102·40	102·25
Losy Prem. Węg.	119·00	118·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	152·50	152·25
Akc. kol. półn. wsch. austr.	173·50	174·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	188·25	187·75
Marka	60·45	60·40
Ruble	129·—	129·—
Dukat	5·80	5·81

Usposobienie giełdy: bez obrotu.

Berlin d. 7 marca 1885.		
Banknoty austryac.	165·35	165·25
Wiedeń	165·10	165·25
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	214·—	213.90
5% Listy zast. król. polsk.	68·65	68·50
4% „ likwidacyjne	58·80	58·75
Akcye Karola Ludwika	111·50	516·50
„ kredytowe	516·50	523·—

Odpowiedzialny Redaktor: ***Tadeusz Romanowicz.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 7/3.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128	75	129	75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60	25	60	75
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	75	5	85
20-to Frankówka złota	9	78	9	85

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą		żądają	
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	70	91	50
Obligacye Indemnis. galic. „ 100	101	50	102	75
4½% Krajowe listy zastawne	90	90	91	60
5% Oblig. kommunalne. I Emis.	96	50	97	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	50	92	50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87	25	88	—
5 „ „ „ „ „	99	85	100	50
6 „ „ Banku Hip.	101	—	101	75
5 „ „ „ „ z prem. 10%	98	60	99	25
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	50	97	50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4 „ „ likwid. „ 100	89	50	—	—

Lwów, dnia 6/3

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284	—	288	—
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	50	100	50
6 „ „ „ „ „ 100	91	75	93	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	102	—
5% Obligacye indemn. gal.	101	50	102	50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	96	50	97	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90	60	91	60

Warszawa, dnia 6/3.

	płacą		żądają	
5% Listy zast. n. r. 1860 (bez bież. kup.)	—	—	100	—
4 „ Listy likwidacyjne za r. 100	—	—	88	50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 6/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa. za złr. 100	83	50	83	65
4½ „ „ „ srebrna. „ „ 100	84	05	84	20
4 „ „ „ złota „ „ 100	108	60	108	80
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	99	20	99	45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129	50	130	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	80	139	20
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	—	143	—
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	50	172	—
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	—	—	—	—
— Como Renten-Scheine na 42 lirów, szt. 1	48	—	45	—

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98	80	98	95
5 „ „ pap. „ „ „ 100	94	05	94	20
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	109	25	109	50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119	25	119	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118	50	119	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119	—	119	50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą		żądają	
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102	50	103	25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyi. „ „ 100	103	25	103	—
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102	40	103	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103	25	103	75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	75	116	25
5 „ „ „ 1878 „ 1	104	—	104	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35	4	36	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	28	—	28	25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123	—	—	—
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98	—	98	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	25	91	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	45	101	60
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	75	99	50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	—	97	50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	—	100	50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	50	92	50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	90	103	10
4½% „ „ „ „ „ 100	102	—	102	50
4% „ „ „ „ „ 100	97	75	98	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100	20	100	50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105	75	106	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	75	101	—
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	50	—	—
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	83	80	83	60
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	—	—	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76	80	76	60
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118	25	—	—
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99	20	99	60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194	20	194	80
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100	—	100	30
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99	20	99	60

LOSY.

		płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	„	179	—	179	50
Klary na 40 złr. m. k.	„	43	50	44	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	„	114	50	115	50
Insbruck na 30 fr. w. a.	„	19	75	20	25
Keglewich na 10 złr. m. k.	„	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	„	18	—	18	50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	„	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„	46	—	—	—
Palfy na 40 złr. m. k.	„	39	50	40	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„	16	—	16	40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„	9	50	9	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	„	19	75	20	25
Salm na 40 złr. m. k.	„	54	50	55	—
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	„	22	75	23	50
St. Genois na 40 złr. m. k.	„	49	—	49	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„	24	—	—	—
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„	130	—	131	50
4% „ na 50 złr. w. a.	„	68	50	69	50
Waldstein na 20 złr. m. k.	„	28	75	30	00
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„	38	—	39	—

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
5% Anglobank na 120 złr.	108	40	108	80
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107	25	107	75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	303	40	303	70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311	75	312	25
5 „ Länderbank na 100 złr.	104	40	104	70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	869	—	871	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	75	—	75	25

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą		żądają	
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	188	—	188	50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2475	—	2480	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	211	25	212	—
5 „ Karola Ludwika na 200 „	268	25	269	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	152	25	152	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	224	75	225	25
5 „ Rudolfa na 200 „	186	25	186	75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	187	75	188	25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306	—	306	80
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	188	75	189	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	81	5	83
20-to Frankówki „ „	9	79	9	80
20-to Markówka „ „	12	09	12	11
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	09	10	11
Funty szterlingi „ „	12	37	12	42
Tureckie liry złote „ „	11	10	11	12
Banknoty włoskie „ „	45	70	48	80
Ruble papierowe „ 100 „	129	25	129	50

Podziękowanie.

Cech rzeźbiarzy, snycerzy, pozłotników i kamieniarzy w Krakowie, ma zaszczyt złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie ks. kanonikowi **SWIBIE w Skawinie**, który od cechu zażądał opinii, czy ubiegający się o prace w kościele skawińskim do zakresu czynności cechu należące, są kompetentni do jej wykonania. Oby przykład ten Czcigodnego Kanonika znalazł naśladowców u Przewielebnego Duchowieństwa, a w ten sposób uniknęłoby można wszelkich fuszerskich i nieodpowiednich świętości i powadze kościoła robót.

Ludwik Bogacki,
starszy stow. rzeźb., snyc., pozłotn. i kamien. w Krakowie.
290 1

Fortepian

najnowszej konstrukcyi, wiedeński, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej, l. 7, oficyny, I. piętro. 288 1 3

Wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu odbywa się dalej **zupełna wysprzedaż** wyrobów **złotych i srebrnych** niżej cen fabrycznych w handlu pod firmą:
E. Nitsch w Krakowie
ulica Floryańska, l. 9.
1045 15

„Głosy ze świata lekarskiego".

Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung", Medicin. Chirurg. Centralblatt", „Wiener medicin. Wochenschrift", „Przegląd lekarski" i Wiener medicin. Blatter" w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej, zwłaszcza w cierpieniach t. z. ogólnych, ustrojowych, naskórnych itd. Ciekawe to i pożyteczne ilustrowane dziełko otrzymać można w księgarni *„Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig"* na żądanie bezpłatnie i franco. Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie.
1149 3 4

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1 9 6 30

Nasiona i flance leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne flance sosnowe 90 centów, 2letnie modrzewie i świerki 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk. Obstalunki mniejsze posyła się na koszt, przenoszące zaś 10 złr. opłatnie.
320 7 10

H. Niemetz w Krakowie

Skład Maszyn do szycia

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza, poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także **maszyny do szycia** chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 205 4 4

Ogłoszenie.

W łatwych warunkach do nabycia:

We wschodniej Galicyi, kilka mil od Lwowa, pół mili od stacyi kolei Czerniowieckiej, przy drodze publicznej 150 morgów młodego 20letniego zapustu lasowego, kwalifikującego się na założenie folwarku samoistnego, z uzyskanem już pozwoleniem na wykarczowanie.

Gleba bardzo dobra, karczunek łatwy i tani, drzewostan pokrywa w zupełności koszta karczunku.

W przestrzeń powyższą wliczone być mogą około 30 morgów pola już wykarczowanego, wraz z leśniczówką na mieszkanie i stajnią.

Szczególnie kompleks powyższy nadaje się do parcelacyi i kolonizacyi dla Mazurów. 243 5 6

Bliższych wiadomości udziela na żądanie ustnie lub pisemnie Wny **M. Perlmutter** we Lwowie, ul. Szajnochy 3.

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON"** i **„MAIS"** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i **częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek A-B.
Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 2 36

W niedzielę dnia 15 marca 1885 roku odbędzie się o godzinie 4 popołudniu **w sali ratuszowej** XVII zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1884.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1884 (§ 75 statutu).
3. Wniosek Komisyi kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1884 (§ 77 statutu).
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch dyrektorów i jednego zastępcy dyrektora.
5. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej, w miejsce pp. Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, dra Krzyżanowskiego Stanisława, Piepesa Jakóba, dra Schattauera Antoniego, dra Zbyszewskiego Wiktora, dra Zgórskiego Alfreda, którzy w myśl § 24 statutu występują.
6. Wybór uzupełniający jednego członka Rady zawiadowczej w miejsce pana Richtmana Zygmunta.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1885 (§ 48 ust. 1 stat.).

We Lwowie 24 lutego 1885.

Rada zawiadowcza
Tow. zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieogran. poręką.

Zastępca prezesa: *Dąbrowski Wacław.* Sekretarz: *Dr. Samolewicz Zygmunt.*

Zamknięcie rachunków za rok 1884 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Maryacki l. 9, I piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej taką kwotę, równającą się najniższemu udziałowi 50 złr. (§ 37 stat. art. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniach otrzymają kartę legitymacyjną pocztą. ktoby zaś jej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa. 284 1

Założone w r. 1847 w Wiedniu i Buda-Peszcie od r. 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy. Cena flakonu 1 złr. 12 ct., mały flak. 70 c.

Rodzinie jedyna podpora przywrócona.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, po 60, 30, 15 i 10 ct., prawdziwe jedynie w niebieskich torbeczkach.	Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia, $^1/_2$ kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. $^1/_4$ kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Straszliwy kaszel i krwotok wyleczone.

Do Pana

Jana Hoffa,

wynalazcy i fabrykanta wyciągu słodowego, c. k. nadwornego dostawcy większej części władców Europy i t. d. Wien, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Cierpiałem na straszliwy kaszel i częste krwotoki, tak że nie mogło być mowy o prowadzeniu nadal mego rzemiosła. Na porady z rozmaitych stron, począłem używać pańskich, tak słusznie zachwalanych środków leczniczych i pożywnych (piwa zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej czekolady zdrowia, cukierków z wyciągu słodowego i zgęszczonego wyciągu słodowego) i dzięki niebiosom, odkąd używam pańskich preparatów słodowych Jana Hoffa, jestem do tego stopnia wyleczony, iż z łatwością mogę się oddawać memu rzemiosłu i mogłem oddalić kosztownych pomocników. Także i żona ma i dzieci dzięki Panu składają za ocalenie ich podpory. Proszę Pana o ogłoszenie tych słów dla pożytku cierpiących i piszę się nieograniczenie wdzięcznym

Andrzej Pieguszewski, przedtem w Wiedniu. obecnie w Krakowie.

Schaffa, Morawy (data dawniejsza). W. P. Pańskie wyborne piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i czekolada zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa działają nader skutecznie w mej piersiowej chorobie, upraszam przeto ponownie (następuje zamówienie). Z wysokim szacunkiem **Jan Melzer,** Schaffa 62.

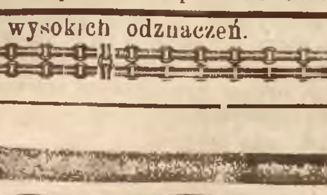
Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej. Wiedeński szpital garnizonowy Nr. 2. (Wyciąg.) Piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, jakoteż czekolada zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, okazały się ożywczemi i pożądanemi środkami, tak leczniczemi jak zarówno pożywnemi w przewlekłych chorobach piersiowych, zaburzeniach w trawieniu i rekonwalescencyi.

Dr. Loeff, c. k. starszy lekarz sztabowy.
1008 4 5 **Dr. Porias,** c. k. lekarz sztabowy.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kercel i Jecewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. JASŁO: Jakób Polék i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

60 wysokich odznaczeń.

Bromberg 1880. Medal srebrny.



Gdańsk 1858. Wystawa przem.

Wiedeń 1873: Medal zasługi.

Następca J. S. Keiler GDAŃSK

Fabryka słynnych 271 1 3
Gdańskich Likierów złotowych
założona w r. 1814.
Sprowadzać można prawdziwe likiery jedynie od p. **L. H. Bernsteina,** Wien, IX, Berggasse 18.

Środek niszczący włosy



prof. dra Böttgera **Depilatorium**
w proszku
przez **G. C. Brüninga** w Frankfurcie n. M.

Uznany jako najlepszy środek niszczący włosy. wyrastające w miejscu niepożądanem, nie trujący, całkiem nieszkodliwy, nie niszczy skóry i dlatego szczególnie zalecany. Działanie zupełne natychmiastowe bez bólu. Jest to jedyny środek przez lekarzy zalecany. Flaszka oryginalna kosztuje 1 złr. 75 ct., a pęzelek potrzebny 12 ct.

Skład w Krakowie w aptece W. Redyka. 181 2 11

PRACOWNIA STOLARSKA LUDWIKA STASIŃSKIEGO

ulica Szlak Nr. 30,

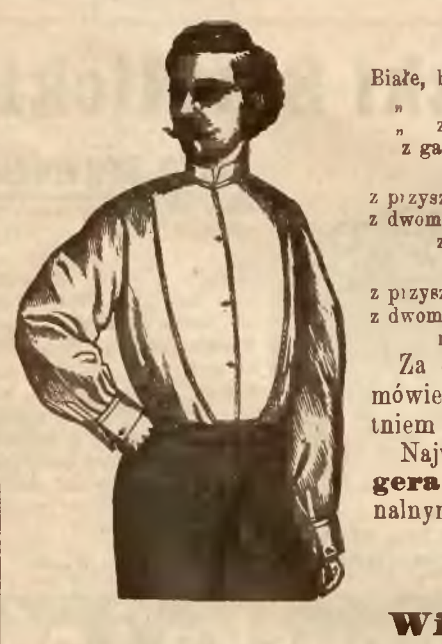
podejmuje się robót budowlanych, kościelnych, meblowych, odnawiań antyków i wszelkich reparacyj, oraz można nabyć każdego czasu mebli gotowych własnego wyrobu, jako to: urządzeń pokojów jadalnych, sypialnych, bawialnych i t. p. tak w miejscu jak i na prowincyi **po bardzo przystępnych cenach** — polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 157 5 6

Nr. 4039.

OGŁOSZENIE.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 października 1884 roku, do L. 67,024, zezwoliło na urządzenie stacyi **ładowania i wyładowywania bydła, czyli zwierząt przeżuwających i mięsa na stacyi kolejowej w Podgórzu** przy Krakowie; o czem się wszystkich kupców i strony interesowane zawiadamia z tem, że targi na bydło i trzody odbywają się jak zwykle każdego wtorku i piątku na targowicy Podgórskiej, która w myśl przepisów sanitarno-zdrowotnych jest urządzoną z wszelkiemi wygodami.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 15 lutego 1884 roku.
F. Nowacki.
233 4 6



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr. 2.—, 2 50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.—. 3.50
z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct. d	złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2 75, 3 50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3. , 4 —

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2 50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr 2.75, 3 25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL

specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 206 3 16

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż został otwartym

MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą:

„LA FILLETTE"

w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

140 9 20 Magazyn sukienek dziecinnych „LA FILLETTE".

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, **3** do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23$^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łok. albo 23$^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^6/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

101 8 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Fabryka

przynosząca znaczne odsetki, wyrabiająca poszukiwane wyroby, obecnie bardzo rozpowszechnione, wraz z zapasami i urządzeniem, **do sprzedania** z powodu zmiany miejsca pobytu właściciela. Osoby życzące o ten interes traktować, raczą podać nazwiska w handlu Wgo J. Weissa i Sp., Rynek. 226 4 4

Prawdziwe WINA NATURALNE

w wyborowym smacznym gatunku górskim

rozsyła się za pobraniem pocztowem w baryłkach po 25, 50, 100 i więcej litrów po następnych cenach:

Stare białe wino	za litr	**30 ct.**
„ czerwone wino	„ „	**34** „
Z roku 1884 białe wino	„ „	**22** „
„ „ czerw. wino	„ „	**26** „

Tłuste, słodkie wina, wielka flaszka mieszcząca **70 centylitrów 1 złr., 35 centylitrów 50 ct.** razem z flaszką. Zamawiać należy u **K. Geiringer**, właściciel handlu win w **St. Georgen** pod **Preszburgiem** na **Węgrzech.**
240 2 3

Oficyalistów

od najwyższych do najniższych branż, z bardzo dobr. świadectwami i rekom. polecić może i uprasza o łaskawe zlecenia, przyrzekając spieszną i rzetelną usługę **Trampczyński,** Biuro zleceń, Poznań, Wielkie Garbary Nr. 11.
259 3 8

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig

w Podgórzu pod Krakowem wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze WINO SZAMPAŃSKIE** w koszykach po $^6/_1$ butelek, za $^1/_1$ **but. po złr. 2.**
219 6

Zdolni agenci,

obznajomieni w sprzedaży **maszyn do szycia** na raty, zostaną natychmiast przyjęci za stałem wynagrodzeniem lub też za znaczną prowizyą.

Oferty składać należy pod adresem: **„Zarobek"** poste restante Kraków.
268 2 6

Na nasienie.

Koniczerwony własnego zbioru. a więc pewny i **bez kanianki** jest do sprzedania w *Podlipcach Morawskich* poczta Płuchów, po 50 złr. za 100 klgr. z workiem, loco dworzec Złoczów. Zarząd prosi o wczesne zamówienia. opatrzone zadatkiem. gdyż tylko niewielką ilość ma do zbycia. 238 4 4

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie
ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.

Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 3 39

Na sezon podróży

poleca

Józef Loserth

swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII Stiftgasse 21,
(dom aptekarza);
filia:
I Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości. **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 277 1 20

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, 2 metry długości, 1$^1/_2$ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać, sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.

Adolf Sommerfeld w Dreznie.
Poleca się szczególniej handlom. 278

Nauczycielka Polka

z patentem, posiadająca doskonale języki francuski i niemiecki, muzykę klasyczną w wysokim stopniu, śpiew i rysunki, poszukuje zaraz lub od 1 **kwietnia** umieszczenia jako nauczycielka lub wychowawczyni panienek, pozbawionych opieki matki, albo towarzyszki, lektorki. Zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Poznaniu, ulica Wrocławska, hotel Saski Nr. 15, u Wej **Chojnackiej**. 279 1 3

DOM

czynszowy kilkopiętrowy, położony w bliskości Rynku, **do sprzedania,** wyłączając pośredników. Bliższa wiadomość: Plac Dominikański, III piętro Nr. 3. 280 1 6

W nowym budynku przy ulicy Krowoderskiej są mieszkania do wynajęcia od 1 kwietnia. — Wiadomość u właściciela, ul. Długa Nr. 40. 276 1

Poszukuje się **PANIEN** uzdolnionych w krawieczyźnie do **Magazynu Mód** pod firmą: 264 3 3

Mme ANNA.

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny**. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. Beeck, Tryest,
2, Via Pondares, 2.
202 5 18

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na **jeden ubiór**

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
" " **8.—** z lepszej wełny owczej;
" " **10.—** z wyborowej wełny owczej;
" " **12.40** z najprzedniejszej w. owcz

Plaidy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach**. Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem**, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 7 24

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rossyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	"	"	6.10
Ceylon perłowy	"	"	5.80
Ceylon plantacyjny	"	"	5.30
Cuba	"	"	5.10
Santos	"	"	4.30
Mokkę afrykańską	"	"	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 16 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
" wizytowe od 35 do 45 złr.
" czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 12 30

Poszukuje się wspólnika a zarazem współpracownika, fachowo wykształconego, z niewielkim kapitałem, do **interesu fotograficznego.** Zgłoszenia w celu porozumienia się o warunkach pod adresem: **K. Z.** poste restante w Rzeszowie. 266 3 3

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem lutego i z końcem sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem kwietnia i z końcem października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane Listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

- we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
- w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
- w **Pradze,** Czeski Bank eskontowy i Živnostenska Banka pro Čechy a Moravu;
- w **Bielsku,** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
- w **Lincu,** Bank dla Górnej Austryi i Salzburga;
- w **Bernie,** Filia Ziwnostenska Banku pro Cechy a Moravu;
- w **Gracu,** Poldenegg & Czernadak;
- w **Berlinie,** pp. Meyer & Comp.;
- w **Warszawie,** Warszawski Bank dyskontowy;
- w **Tryeście,** Filia Union-Bank;
- w **Solnogrodzie,** p. Karol Steininger.

229 14 104 (Przedruk nie będzie płacony.)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach obiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pien, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 9 52

Przez wysoki rząd KRÓLA **uprzywilejowany** — **Jego Król. Mości** Szwedzkiego **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

158 5

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy
Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką**, wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską**, czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 2 25

Cesarsko- królewska
wyłącznie uprzywilejowana pierwsza austryacko-węgierska fabryka patentowanej

masy do gaszenia pożarów
(Feuerlöschmassa-Fabrik)

JÓZEFA BAUERA
w Wiedniu

zawiadamia niniejszem, iż na mocy aktu notaryalnego, zawartego w Krakowie dnia 2 marca 1885 r. przed Wnym Notaryuszem **Goeblem**

generalnym reprezentantem fabryki

na Wielkie Księstwo Krakowskie i Galicyę Zachodnią uprawnionym do przyjmowania i załatwiania wszelkich zamówień jest odtąd

Wny Pan L. Zagórny-Marynowski
w Krakowie.

Cena fabryczna loco Wiedeń za kilo patentowanej masy do gaszenia pożarów jest **1** złr. **30** ct. w. a.

Właściciel fabryki
269 2 3 **JÓZEF BAUER.**

Należy uważać na znak ochronny.

Fr. Palma
zamorski proszek na owady
jedynie prawdziwy
sprzedaje
Jan Krochmalski
Kraków, Floryańska. 28.

Z fabrykacyą podobnego preparatu (ze znakiem w postaci kotwicy) nie mamy nic wspólnego i za działanie tegoż nie możemy przeto brać żadnej odpowiedzialności. 167 9 10

Należy uważać na znak ochronny.



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **„Bonifacego"**

w MORSZYNIE,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883

ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich**. Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego", jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzka, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz.**
c. k. radca zdrowia.
116 4

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

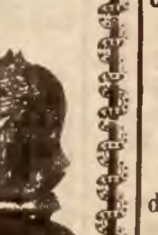
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów — **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 3 20

Dzierżawy

200—300 morgów i folwarku 100—150 morgów poszukuje się od 1 kwietnia lub od św. Jana b. r.

Rządca z kaucyą poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. w Galicyi lub w Królestwie. — Potrzebny jest **ekonom** praktyczny, kawaler, w średnim wieku, od 1 kwietnia b. r.

Poleca się majątki do kupna, kamienice, realności; subjekci, pisarze i t. p. do umieszczenia.

Zgłoszenia w **Biurze komisowo-infrm. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30. 196 4 4

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz"
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu 1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę $4^{8}/_{4}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20** franco. 135 11 ?

Co miesiąc świeży transport.

L. 1631.

Obwieszczenie.

Dnia **18 marca 1885** i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej, pierwsz główny **jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.

Tarnów, d. 23 lutego 1885.
263 3 3 ***Burmistrz.***

Poszukuje się do zakupna

DÓBR

w wartości **jednego** do **dwóch** milionów złr. Dobra te winny się znajdować przy kolei żelaznej, być zupełnie urządzone, posiadać zamek i budynki gospodarskie w dobrym stanie. Oferty pisemne lub osobiście (od godz. 2—3) **Wien,** I, Donnergasse 1 (Ecke Kärntnerstrasse) Advocaturs-Kanzlei. 244 2 3

Młody, inteligentny, dobrze polecany pomocnik, znajdzie stałe umieszczenie z odpowiedniem wynadgrodzeniem w handlu **Hübner i Hanke** we Lwowie. Obznajomieni z interesem farbowym mają pierwszeństwo. 272 2 3

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy z 455 morgów ornego pola,
128 " łąk i pastwisk;
2gi z 423 " ornego pola,
65 " łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 214 14 20

113 11 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski